

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

1. Recenzje

Z. Kędzia, *Burżuazyjna koncepcja praw człowieka*, Wrocław—Warszawa;—Kraków—Gdańsk 1980, Ossolineum, ss. 367.

Nieczęsto mamy do czynienia z pracami zrodzonymi z tak szerokich badań i tak sumiennego wysiłku jak praca Z. Kędzi. Jest to w pełnym znaczeniu tego słowa monografia. Jej autor wykazał się znakomitą znajomością literatury przedmiotu i umiejętnością dokonania jej prawidłowej selekcji (literatura teoretyczna jest tak liczna, że nie sposób byłoby jej całej ogarnąć). Praca świadczy też o pełnej zdolności korzystania z tej wielkiej literatury: o krytycznym do niej podejściu, o zdolności wydobywania sedna rzeczy z poszczególnych prac i poglądów, umiejętności ich klasyfikowania, syntetycznego przedstawiania i porównywania. Te zalety Autora widoczne są głównie w trudniejszych partiach pracy, przy relacjonowaniu szczególnie subtelnych rozważań (np. przy omawianiu wzajemnych relacji między wolnością a równością w odniesieniu do praw obywatelskich s. 275 - 280).

Zgodnie ze swym tytułem praca oparta jest głównie na rozważaniach teoretycznych — stąd właśnie bierze się ogromna przewaga literatury nad bazą źródłową. Autor wychodzi z słusznego założenia, że najbardziej pogłębioną i ugruntowaną refleksję zawierają właśnie rozważania doktrynalne. Regulacje prawne uważa Autor za wtórne w stosunku do doktryny i uzależnione od przyjętej w danym państwie „wizji statusu jednostki”. Wśród źródeł normatywnych Autor wykorzystuje przede wszystkim konstytucje. Ale i tu przeprowadza niezbędną selekcję, uwzględniając głównie ustawy konstytucyjne państw najwyższej rozwiniętych, w których odbywa się ciągła i wiodąca w stosunku do innych państw ewolucja praw obywatelskich wnosząca nowe elementy do refleksji teoretycznej. Autor rzadko odwołuje się do źródeł prawa niższego niż konstytucja rządu — czyni to tylko, gdy jest to niezbędne do wywodów teoretycznych.

Do ważnych źródeł formalnych należy też zaliczyć orzeczenia sądów konstytucyjnych, głównie USA, RFN oraz Szwajcarii, gdyż w tych właśnie państwach kontrola zgodności ustaw z konstytucją w dziedzinie praw człowieka (czy obywatela) jest najaktywniejsza. Autor zdaje się traktować uzasadnienia decyzji trybunałów nie tylko jako ocenę praktyki konstytucyjnej, lecz także jako formę dysputy teoretycznej, zajmującą poczesne miejsce w doktrynie poszczególnych krajów. Trudno byłoby odmówić słuszności takiemu stanowisku. Trudno też byłoby nie zgodzić się z Autorem, gdy rozmaite dokumenty polityczne uważa za źródła o mniejszej wartości: ich doraźność i obliczenie na cele taktyczne czynią je nader labilnymi i nie zawsze wiarygodnymi. Toteż Autor rzadko do nich sięga.

Autor nie stawia sobie nierealnego celu konfrontacji praw człowieka z praktyką. Zagadnienie to wykracza poza ścisły temat pracy. Nie zostało ono jednak pominięte zupełnie. Sporadyczna ilustracja praktyki opiera się na publikowanych wynikach badań statystycznych, analiz socjoekonomicznych i opisach faktów. Tak przedstawia się baza bibliograficzna i źródłowa pracy.

Terytorialny zakres pracy obejmuje przede wszystkim wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne. Kraje dopiero rozwijające się nie wnoszą jeszcze twórczego pierwiastka w teorię praw człowieka. Dalsze ograniczenie zakresu terytorialnego pracy polega na uwzględnieniu jedynie państw demokratycznych. Autor słusznie uważa, że status jednostki w państwach faszystowskich wyklucza istnienie praw podmiotowych wobec woluntaryzmu władzy w stosunku do obywateli, wobec jedynie instrumentalnego traktowania prawa i wobec oficjalnego i doktrynalnego negowania zasady równości. Historycznie praca zamyka się w obrębie wieków od XVII do XX, choć Autor nie neguje wpływu spuścizny po wielkich myślicielach starożytności i średniowiecza na burżuazyjną koncepcję praw człowieka i nie cofa się przed wmontowywaniem w swą pracę futurystycznych przewidywań.

Skoro już jesteśmy przy zakresie tematycznym pracy, to należałoby może parę słów powiedzieć o miejscu, jakie w omawianej pracy zajmuje problem „umiędzynarodowienia” praw człowieka (tj. objęcia ich normami prawa międzynarodowego przez ONZ). Autor zajmuje się tym problemem zupełnie marginesowo i ma do tego prawo, gdyż problem w zasadzie wykracza poza ramy ścisłego tematu. Dokumenty międzynarodowe dotyczące praw człowieka nie zawierają pełnej i jednoznacznej koncepcji burżuazyjnej tych praw, lecz są kompromisem między socjalistyczną a burżuazyjną koncepcją. Formalnie więc Autor jest w porządku. Sądzę jednak, że praca bardzo zyskałaby na wartości, gdyby ukazał czytelnikowi to pierwsze wielkie starcie się obu tych koncepcji na arenie międzynarodowej w wielkich dyskusjach toczących się w Zgromadzeniu ONZ od końca drugiej wojny światowej do ogłoszenia światowej Deklaracji Praw Człowieka (10 X 1948). Argumenty doktrynalne w powiązaniu z ogromnym zróżnicowaniem warunków życia reprezentowanych narodów musiały budzić refleksje teoretyczne posuwające naprzód wiedzę o problemie praw człowieka. Dyskusja mogła też sprzyjać precyzowaniu poglądów w obu „obozach”¹. W dyskusjach tych zwracając szczególną uwagę problemy dialektyki wolności, ściśle przeciw związane z zagadnieniem praw człowieka. Poglądy na istotę wolności i sposoby jej zagwarantowania zmieniają się. W XIX w. trzeba było wielu przemian w życiu gospodarczym i w pojęciach moralnych, by dokonać odkrycia, że człowiek, aby mógł być naprawdę wolnym musi przynajmniej mieć środki do życia. Po drugiej wojnie światowej, w czasie której spalono w krematoriach miliony podmiotów praw człowieka, zrodziła się świadomość, że należy pod pewnymi względami zacieśnić granice wolności, tak mianowicie, by uniemożliwić odradzanie się faszyzmu stanowiącego do dziś groźbę dla wolności wszystkich ludzi i ich społeczności. W dyskusjach nad deklaracją odrodziła się więc słynna formuła Saint Justa, że „nie ma wolności dla wrogów wolności”. Kraje najbardziej pokrzywdzone przez faszyzm domagały się między innymi zakazu propagandy faszyzmu z ustanowieniem sankcji. W tym czasie w krajach tych (szczególnie we Francji) wydawano przeciw kolaborantom normy, które nie zawsze znajdowały oparcie w obowiązującym prawie, a częstokroć naruszały takie podstawowe zasady jak „lex retro non agit”, „habeas corpus”, zasada równości wobec prawa. Powstały one w imię i w interesie wolności choć równocześnie stanowiły ograniczenia swobód i równości². Sądzę, że wspomnienie o tym zjawisku i jego doktrynalna ocena byłyby w pracy przydatne.

Omówiliśmy już takie elementy recenzowanej książki jak literatura, źródła i zakres tematyczny pracy, zgłaszając uwagi i oceny. Przejdźmy teraz do scharak-

¹ A. Verdoodt, *Naissance et signification de la Déclaration universelle des Droits de l'Homme* z przedmową R. Cassin), Société d'Etudes morales, sociales et juridiques, Louvain., Editions Nouwelaerts, Louvain — Paris, b.r.w.

² POR. Np. o tych tendencjach z dwu różnych punktów widzenia: B. Mirkine — Guetzewitch, *La dialectique de la Liberté*, La République française, czerwiec 1946 i L. Rougier, *La France a la recherche d'une constitution*, Paryż 1952, s. 110.

teryzowania też i wniosków Autora, Zdaje On sobie sprawę z tego, że w ciągu dziejów źródła filozoficzne praw i wolności obywateli były nie tylko różnorodne, ale też często kontrowersyjne. Każda epoka tworzyła własne teorie, a bywało i tak, że obywano się bez żadnych uzasadnień natury filozoficznej, kierując się czystym empiryzmem. Ciągłe zmienia się status jednostki ludzkiej i ciągłym przekształceniom ulega koncepcja praw człowieka. Autor przedstawia tę pokrętną i skomplikowaną ewolucję uwzględniając główne czynniki, które ją pobudzają i wprawiają w ruch. Czyni to w sposób bardzo wszechstronny, dostrzegając ich powiązania wzajemne. Nie to jest jednak głównym jego celem. Chodzi mu przede wszystkim o to, by przedstawić najnowszy, aktualny obraz założeń burżuazyjnej koncepcji praw człowieka. Ewolucję historyczną traktuje jedynie jako jej wywód genetyczny i uwzględnia o tyle tylko, o ile może ona służyć lepszemu zrozumieniu problemów współczesnych. Dla uwypuklenia wkładu współczesności do klasycznej burżuazyjnej koncepcji praw człowieka Autor dzieli jej ewolucję na dwa stadia odgródzone okresem przejściowym, którego granice trudne są do sprecyzowania: na stadium, w którym koncepcja ta była ściśle powiązana z liberalizmem i prawem natury, oraz na stadium współczesne ukształtowane przez przemiany gospodarcze i społeczne, polityczne i kulturalne naszych czasów.

Na podstawie porównań przeprowadzonych między tymi stadiami rozwojowymi Autor dokonuje rekonstrukcji aktualnych założeń burżuazyjnej koncepcji praw człowieka (s. 305 i nast.), na które fragmentarycznie wpłynęły także postępy doktryn socjalistycznych. Przede wszystkim Autor podkreśla korektury wprowadzone współcześnie do zasady indywidualizmu, na której w swoim czasie zbudowano klasyczną, burżuazyjną koncepcję praw człowieka i obywatela:

- przyjęcie tezy o zależności warunków życiowych człowieka nie tylko od niego samego, ale i od uwarunkowań społecznych;
- przypisanie wolności indywidualnej pewnych funkcji społecznych;
- akceptacja grupowego korzystania z niektórych tradycyjnych praw;
- ukierunkowywanie jednostki na uwzględnianie interesu ogólnego przy korzystaniu przez nią z jej praw i swobód.

Autor wskazuje też na zmiany, jakie zaszły w koncepcji relacji wzajemnych między państwem a jednostką. Są to:

- podkreślenie roli państwa jako przede wszystkim gwaranta praw jednostki, a dopiero w drugim planie jako ich zagrożenia;

- dostrzeżenie innych jeszcze niż państwo źródeł tego zagrożenia;

- zaakcentowanie politycznej konieczności integracji obywatela z państwem i stworzenie nowych swobód dla udziału jednostki w życiu wspólnoty.

Inne znamiona postępu wiążą się z nowym ujmowaniem zasady równości. Autor wymienia tu:

- rozszerzenie zakresu równości wobec prawa na podstawie nowych kryteriów;

- uznanie zasady równości materialnej (minimum warunków egzystencji) i uznanie praw socjalnych za jedyny środek umożliwiający powszechne korzystanie z praw obywatelskich.

Nasuwa się pytanie: gdzie są granice tej współczesnej pozytywnej i postępowej ewolucji w dziedzinie praw i wolności jednostki? Czy i w jakim zakresie ostały się jeszcze te zasady liberalne, które budziły zawsze zastrzeżenia ze strony różnych szkół socjalistycznych? Autor dostrzega je w dalszym uznawaniu prawa do własności prywatnej za jedną z podstawowych gwarancji wolnościowego porządku społecznego. Podkreśla jednak, że tendencja do społecznego ukierunkowania tego prawa jest wyrazem pewnego postępu w tej dziedzinie.

Drugą taką pozostałością klasycznej koncepcji jest ciągle utrzymywanie poglądu o antynomii między równością a wolnością ze wszystkimi jego korusekwen-

cjami: 1) tendencją do ograniczenia socjalnego i gospodarczego interwencjonizmu państwowego jako zagrażającego wolności, 2) niższą rangą praw socjalnych i powściągliwością wobec umieszczania tych praw w konstytucjach i 3) przedkładaniem formalnych gwarancji praw obywatelskich nad gwarancje materialne, które ogranicza się prawie wyłącznie do praw socjalnych.

Tak w wielkim skrócie przedstawiają się tezy Autora i jego ostateczne wnioski.

W interdyscyplinarnej pracy Autora główne miejsce zajmują rozważania teoretyczne i doktrynalne, co zresztą znalazło swój wyraz w tytule. Regulacje prawne i wolności zajmują znacznie mniej miejsca. Rozdział IV pracy obejmuje charakterystykę deklaracji praw i wolności jednostki oraz ich regulacji konstytucyjnych do połowy XIX w., a rozdział X zawiera omówienie rozwiązań prawnych tej kwestii w obecnie obowiązujących konstytucjach państw kapitalistycznych.

Rozległa problematyka praw obywatelskich łączy się skomplikowanymi więzami z najistotniejszymi zagadnieniami prawa konstytucyjnego: ze strukturą aparatu państwowego, z zasadą legalności jego działania, z rodzajem i działalnością systemu przedstawicielskiego, z hierarchią źródeł prawa (a więc m. in. z problemami kontroli zgodności ustaw z konstytucją i rozporządzeń z ustawami), z podziałem władzy, z zagadnieniami decentralizacji, z celami państwa itp. W całym tekście pracy Autor wykazał, że z istnienia tych związków i z mechanizmów współdziałania zdaje sobie sprawę. Na marginesie tego zagadnienia rodzi się pytanie czy te zasady, do niedawna uważane za niezłomne gwarancje praw obywatela, rzeczywiście stanowią niezbędny warunek poszanowania praw obywatelskich w każdym czasie i w każdym demokratycznym państwie? Na przykład Francja prawie nigdy nie była zorganizowana na zasadzie podziału i równowagi władz (wyjąwszy konstytucję z 1795 r. i okres monarchii parlamentarnej), nie posiadała sądowej kontroli zgodności ustaw z konstytucją (choć przejawy się tendencje jej utworzenia na przełomie XIX i XX w.), programowo nie godziła się na sądową kontrolę administracji i nigdy nie dała się namówić na federalizm, a nikt by nie mógł utrzymywać, że prawa obywatelskie były tam słabiej chronione, niż w państwach respektujących te zasady. Gdy prześledzimy proces podejmowania decyzji państwowych w Wielkiej Brytanii i pozycję premiera, który jest równocześnie szefem rządzącej partii, przywódcą większości parlamentarnej i szefem rządu, gdy uwzględnimy proces stopniowego ograniczania samorządu, dojdź musimy do wniosku, że zaciera się tam w pewnym stopniu działanie zasady podziału władzy. Sądowa zaś kontrola zgodności ustaw z konstytucją nigdy w Wielkiej Brytanii nie istniała. Tymczasem ochrona praw obywatelskich w Anglii nie staje się słabsza, przeciwnie: obserwujemy jej wzmocnienie w związku z procesem instytucjonalizacji opinii publicznej, który wyraźnie zaznacza się w tym kraju.

Dziś już nie można absolutyzować ani przyjętych teorii, ani tych czy innych technicznych rozwiązań prawnoustrojowych, mających gwarantować prawa jednostki. Mają one nadal doniosłe znaczenie, ale tylko w powiązaniu z kontekstem, na który składa się całokształt ogólnych warunków i dążeń społecznych w danym kraju, cały zespół instytucji, stan nauki prawa i poziom świadomości prawnej obywateli, kierunki badań uczonych i uczciwość ich metod, ogólny poziom kultury i moralności itd.

Powyższe uwagi nie stanowią zarzutu pod adresem Autora — są jedynie refleksjami recenzenta nasuwającymi się przy czytaniu pracy.

Pisząc o konstytucyjnym wyrazie burżuazyjnej koncepcji praw człowieka w aktualnie obowiązujących ustawach zasadniczych przodujących w tej dziedzinie państw kapitalistycznych, Autor zastanawia się nad zakresem, formą i znaczeniem prawnym zarówno praw tradycyjnych, jak i nowych praw socjalnych.

Przegląd ten połączony jest z oceną teoretyczną poszczególnych rozwiązań. Do uwag Z. Kędzi można by dorzucić nieco drobnych spostrzeżeń. Otóż obserwuje się obecnie tendencję do umieszczania w tekście konstytucji norm, dotyczących praw i wolności obywatelskich w tych państwach, w których dotąd znajdowały się poza konstytucją (w ustawach zwykłych jak np. w Szwecji bądź w specjalnych kartach im poświęconych jak np. w Kanadzie). W Szwecji zmiana ta została już dokonana w nowej konstytucji z 27 II 1974 r. Konstytucja zróżnicowała charakter praw i wolności i umieściła je nie wyłącznie w poświęconym tylko im rozdziale drugim, ale i w wielu innych miejscach. Wprowadziła też kategorię praw niezmiennych i nieograniczalnych. Z praw szczególnie charakterystycznych i rzadko w konstytucjach spotykanych można wymienić zakaz skazywania obywateli na wygnanie i przeszkadzania im w powrocie do Szwecji, zakaz pozbawiania obywatelstwa szwedzkiego, prawo każdego pracownika, każdego pracodawcy i zrzeszenia pracodawców do stosowania związkowych środków strajku, lock-outu lub bojkotu i wreszcie charakterystyczne stare prawo szwedzkie: prawo swobodnego dostępu dla obywateli do wszelkich dokumentów oficjalnych zawarte w ograniczonej ustawie o wolności prasy³. Co do Kanady, to wspomnieć warto, że obecnie w czasie prac przygotowawczych do zmiany konstytucji często wysuwa się postulat umieszczenia norm, dotyczących praw i wolności obywatelskich w tekście nowej konstytucji⁴.

Sądzę, że rozdział X zyskałby na bliższej charakterystyce działalności Rady Konstytucyjnej we Francji i spontanicznego poszerzenia jej kontroli zgodności ustaw z konstytucją na dziedzinę praw obywatelskich. Radę utworzono głównie po to, by strzec konstytucyjnego podziału kompetencji ustawodawczej między parlament i rząd oraz dla kontroli nad wyborami. Gdyby Rada Konstytucyjna w swej praktyce ograniczyła się do funkcji wyznaczonych jej w konstytucji, moglibyśmy uznać za słuszne twierdzenie Autora, iż we Francji nie egzystuje sądownictwo konstytucyjne (s. 335), (a więc tym samym nie ma organu, który mógłby kontrolować zgodność ustaw z tymi normami Konstytucji, które gwarantują prawa i wolności obywatelskie). Rada Konstytucyjna poszerzyła jednak w praktyce zakres przedmiotowy swego orzecznictwa właśnie o ochronę praw obywatelskich i wydała szereg wyroków w tej dziedzinie (głównie dotyczyły one naruszania przez ustawy zwykłe konstytucyjnego prawa zrzeszania się i bezpieczeństwa jednostki). Rada czyni to jednak z urzędu, a nie z inicjatywy obywatela skarżącego ustawę. Być może, że wątpliwości Autora zrodziły się z poglądu o przede wszystkim politycznym (a nie sądowym) charakterze RK. Spór co do charakteru tego organu toczy się do dzisiaj, ale przeważają argumenty o głównie sądowej istocie RK. Zmienił się także we Francji pogląd na badanie ekscepcji niekonstytucyjności ustawy przez sądy zwykłe. Nie ma już ku temu w V Republice przeszkód prawnych. Jeżeli jednak sądy te na ogół wstrzymują się od badania zarzutów zawartych w takiej ekscepcji, to czynią to pod presją tradycji lub z braku politycznej odwagi. Powyższe uwagi dotyczą spraw najnowszych słabo dotąd opracowanych w literaturze prawnokonstytucyjnej i z natury rzeczy kontrowersyjnych.

Przy czytaniu pracy nasuwa się nieraz, refleksja dotycząca związków między burżuazyjną koncepcją praw człowieka w klasycznym jej kształcie a strukturą powstających od końca XVIII w. państw burżuazyjnych. Szkoda, że Autor nie uzupełnił problematyki pracy bardziej rozwiniętym przedstawieniem tego zagadnienia. Trochę razi umieszczenie w tytule przymiotnika „burżuazyjna”. Słowo to na-

³ Por. o tym w polskiej literaturze: J. Stembrowicz, *Nowa konstytucja szwedzka*, Studia Prawnicze, 1976, z. 3 (49), s. 10 - 11; I. Grajewska, *Zmiany w szwedzkim prawie konstytucyjnym*, Państwo i Prawo, 1976, z. 11, s. 94 - 95.

⁴ Por. np. *The Constitutional Amendment Bill, 1978*, Monaster of Supply and Services, Ottawa 1978, s. 8 - 16.

brało w naszej świadomości tak pejoratywnego wydzwiku, że nasuwa czytelnikowi myśl, iż Autor zakłada sobie z góry negatywną ocenę koncepcji, która stała się przedmiotem recenzowanego opracowania. Tymczasem Autor prezentuje postawę obiektywną: uczciwie opisuje jej rozwój i postęp, a wskazując na jej klasowe ograniczenia, czyni to w sposób udokumentowany i przekonująco uzasadniony.

Przechodząc do formy pracy należy wyrazić żal, że książkę pozbawiono spisu literatury, indeksu rzeczowego i indeksu nazwisk. Ten nowy zły obyczaj naszych wydawnictw bardzo utrudnia korzystanie z pracy. Razi też niestaranna korekta wydawnicza: praca jest usiana literówkami. Niektóre cytaty z prac obcojęzycznych są przełożone na język polski w sposób na pewno wierny, ale językowo niezręczny.

Moja ogólna ocena pracy jest bardzo wysoka. Rzadko mamy dziś okazję czytania i oceniania prac tak kompetentnie i odpowiedzialnie napisanych. Do pozytywnych ocen rozsypanych w tekście tej recenzji chciałabym dorzucić jeszcze jedną. Praca jest interdyscyplinarna. Jej napisanie wymagało od Autora znajomości problemów teorii państwa i prawa, historii doktryn, socjologii i w pewnym zakresie psychologii społecznej, historii powszechnej i przede wszystkim prawa konstytucyjnego (i to jego zagadnień teoretycznych oraz problemów prawa pozytywnego). Dopiero takie ujęcie problematyki mogło dać tak prawdziwy i wszechstronny obraz omawianego problemu. Potwierdza to pogląd, iż nie można być dobrym teoretykiem państwa i prawa, ani dobrym konstytucjonalistą bez znajomości problemów tych dyscyplin, które z teorią czy z prawem państwowym graniczą. Autor wykazał wiedzę o bardzo szerokim zakresie, wszechstronną i głęboką. Bez wątplenia, wniósł swój cenny wkład do nauki, w szczególności w odniesieniu do zjawisk najnowszych. Nie było to łatwe wobec istnienia wielkiej liczby prac dotyczących problematyki praw i wolności jednostki.

Autor zdaje sobie dobrze sprawę z wagi kwestii, o których pisze i nieraz podkreśla, że zakres aprobaty społecznej dla ich regulacji prawnej i stopnia oraz sposobu ich realizacji w dużym stopniu decyduje o funkcjonowaniu społeczeństwa i państwa: zadowolenie wyzwała energię i integruje wspólnotę, niedostatki zaś i nieprawidłowości w dziedzinie praw i wolności powodują groźne konflikty społeczne.

Świadomość tych zależności wzmaga wyraźnie u Autora poczucie odpowiedzialności za Jego badania i wnioski oraz wskazuje zapewne na motywy wyboru tematyki.

Irena Grajewska

M. Urbański, *Obowiązek wierności socjalistycznej Ojczyźnie*, Toruń 1979, UMK, ss. 197.

Problematyka praw i obowiązków obywatelskich w Polsce jest kwestią o szczególnie istotnym znaczeniu dla dalszego rozwoju naszej Ojczyzny. Zagadnienie to w ostatnich latach uzyskało należną mu rangę w opracowaniach doktrynalnych. Ukazało się wiele interesujących publikacji, które w sposób wszechstronny analizują różne aspekty tej instytucji prawnej. Recenzowaną książkę należy osadzić w tym właśnie kontekście. Praca ta ma jednak do pewnego stopnia charakter pionierski. Mamy bowiem w jej przypadku do czynienia z pierwszą w naszej literaturze przedmiotu monografią obowiązku obywatelskiego. Trzeba bowiem pamiętać, że dotychczas teoretyczna refleksja dotycząca obowiązków obywatelskich pozostawała w cieniu rozważań nad prawami. Abstrahując w tym miejscu od przy-

czyn tego zjawiska warto jednak przypomnieć, że miało ono ten niekorzystny skutek, że w świadomości społecznej nastąpiło jak gdyby rozdzielenie instytucji praw od obowiązków. Niekiedy wręcz traktowano prawa i obowiązki jako zjawiska przeciwstawne. Postawy takie ujawniły się zwłaszcza w 1976 r. w toku dyskusji nad poprawkami do Konstytucji. Nie trzeba udowadniać, że pozostaje to w sprzeczności z zasadą współzależności praw i obowiązków obywatelskich w państwie socjalistycznym. Dobrze się więc stało, iż w ostatnim okresie również obowiązki obywatelskie stały się przedmiotem teoretycznych opracowań. Drugim elementem zasługującym na szczególne zainteresowanie czytelnika jest fakt, że przedmiotem analizy stał się właśnie obowiązek sformułowany w art. 93 Konstytucji, to znaczy obowiązek czujności wobec wrogów narodu i strzeżenia tajemnicy państwowej. Zwłaszcza drugi człon tej powinności, tzn. obowiązek strzeżenia tajemnicy państwowej jest problemem o dużym i stale wzrastającym znaczeniu społecznym.

Jak informuje podtytuł, praca ma charakter studium politologicznego. Składa się z 6 rozdziałów, zakończenia, obszernej bibliografii oraz aneksu zawierającego czechosłowacką ustawę o ochronie tajemnicy państwowej z dnia 18 X 1971 r.

W książce znajdujemy szerokie tło historyczne, z którego Autor wywodzi genezę omawianego obowiązku. Z kolei przedstawia koncepcję wroga Polski Ludowej i jej wpływ na ustalenie obowiązku czujności wobec wrogów i strzeżenia tajemnicy państwowej, pojęcie tajemnicy państwowej i jej różne rodzaje, metody ochrony tajemnicy państwowej. Szczególnie dużo miejsca poświęca Autor szpiegostwu jako podstawowemu zagrożeniu dla analizowanej powinności obywatelskiej. Znajdujemy tu omówienie różnych rodzajów szpiegostwa, metod i form działania obcych wywiadów, celów ich penetracji, itp. Praca zawiera również omówienie gwarancji moralnych i instytucjonalnych obowiązku wierności wobec Ojczyzny. Autor podziela niekwestionowany w doktrynie pogląd, że sformułowaną w art. 93 Konstytucji powinność należy traktować jako jeden obowiązek obywatelski. Określa go mianem obowiązku wierności wobec socjalistycznej Ojczyzny. Jednakże czytelność pracy zwiększyłoby dokonanie na samym wstępie pewnych ustaleń terminologicznych i wyjaśnienie bardziej szczegółowe co należy rozumieć przez pojęcie obowiązku wierności. Brak tego typu ustaleń powoduje, że niekiedy w toku lektury odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi obowiązkami obywatelskimi. Jednym dotyczącym czujności wobec wrogów narodu, drugim polegającym na strzeżeniu tajemnicy państwowej.

W pracy Autor zawarł bardzo interesujący materiał faktograficzny, wszechstronnie ilustrujący sposób realizacji omawianego obowiązku na przestrzeni dotychczasowych dziejów PRL. Stara się On równocześnie wskazać na niebezpieczeństwo związane z niewłaściwą interpretacją chociażby pojęcia „wroga narodu”. Można co prawda żałować, że w książce nie znajdujemy statystyk dotyczących realizacji obowiązku wierności, ale należy zdawać sobie sprawę, iż materia-, której praca dotyczy, jest trudna do pełnego udokumentowania. Tym większą zasługą M. Urbańskiego jest zebranie i opracowanie materiałów, zwłaszcza dokumentów sądowych, które doskonale ilustrują przyczyny i metody naruszania obowiązku wierności.

Najciekawsze fragmenty pracy dotyczą problemu ochrony tajemnicy państwowej. Autor wyszedł tu bowiem z bardzo słusznego założenia, że naruszenie tej tajemnicy jest w głównej mierze spowodowane jej wadliwym systemem ochrony w Polsce. Stwierdzenia swoje poparł Autor w sposób przekonujący szerokim materiałem porównawczym. Na podstawie analizy systemów ochrony tajemnicy państwowej w państwach socjalistycznych M. Urbański wyróżnia trzy warianty stosowanych rozwiązań w tym zakresie (s. 77). 1) Pierwszy opiera się niemal wyłącznie na aktach wewnętrznych poszczególnych resortów. Istnieje co najwyżej delegacja usta-

wodawcy dla Rady Ministrów. Ma ona jednak charakter fakultatywny. Rozwiązanie takie charakteryzuje się dużą liczbą zarządzeń i rozporządzeń, głównie resortowych, ale w obiegu zamkniętym. Jednym z nielicznych tego typu przykładów jest Polska. 2) W tym przypadku delegacja ustawowa dla Rady Ministrów ma charakter obligatoryjny. Uchwała RM w sprawie ochrony tajemnicy państwowej ma charakter publiczny, co pozwala na rozstrzygnięcie istniejących wątpliwości w tym zakresie. 3) Trzecie rozwiązanie występuje w CSRS i Rumunii, jest, zdaniem Autora, najbliższe ideału. Polega ono na ustawowym rozstrzygnięciu wszystkich kwestii organizacji ochrony tajemnicy państwowej. Wszelkie przepisy w tym zakresie mają charakter jawny i są podane do publicznej wiadomości.

Analiza polskich rozwiązań prowadzi Autora do stwierdzenia, że obecny stan w zakresie ochrony tajemnicy państwowej w naszym kraju stwarza znaczną dowolność interpretacyjną, co jest?, a co nie jest tajemnicą państwową. W rezultacie system przepisów dotyczących tej kwestii, jak i organizacji ochrony tajemnicy państwowej *nie* ułatwia ani obywatelom spełniania ich powinności, ani organom ochrony wykonywania ich prac. M. Urbański nie ogranicza się tylko do krytyki istniejącego stanu rzeczy. Przedstawia równocześnie konkretne propozycje zmierzające do poprawy sytuacji w tym zakresie. Przekonująco zwłaszcza brzmią jego wywody wskazujące na potrzebę zmiany koncepcji pojęcia tajemnicy państwowej i ustawowego uregulowania jej zakresu (s. 155 - 160). Autor bardzo trafnie wiąże problem ochrony tajemnicy państwowej z obywatelskim prawem do informacji, które to z kolei prawo jest podstawowym warunkiem udziału obywateli w rządzeniu państwem.

Omawiając gwarancję spełnienia obowiązku wierności Autor słusznie twierdzi, iż opierają się one przede wszystkim na świadomości społeczno-politycznej obywateli. Żałować należy jedynie, że nie rozbudował on nieco tej tezy. Należałoby bowiem wskazać, z jakich elementów owa świadomość się składa. Dyskusyjne są również refleksje Autora, które snuje on niejako na marginesie problemu świadomości. Znajdujemy tu echa głośnych dyskusji na temat braku szacunku Polaków dla działań konstruktywnych, czy też rzekomego braku dyscypliny w naszym narodzie (s. 146 - 147). Oczywiście Autor ma pełne prawo do formułowania takich poglądów, jednakże w pracy naukowej obowiązują inne reguły niż w rozważaniach publicystycznych. Wydaje się również, że omawiając problem przestrzegania obowiązku wierności należałoby większy nacisk położyć na rolę państwa w tym zakresie, które ma nie tylko prawo i obowiązek zarazem egzekwować od swoich obywateli rzetelne wypełnianie powinności obywatelskich, ale ma również obowiązek pozytywnego działania na rzecz kształtowania odpowiednich warunków sprzyjających realizacji tychże. Trzeba stwierdzić, że Autor dostrzeża ten problem, jednak nie eksponuje go w sposób wystarczający.

W książce wiele miejsca poświęcono problemowi kształtowania się obowiązku wierności w jego aktualnej stylizacji konstytucyjnej. M. Urbański słusznie zwraca uwagę na rolę, jaką w tym zakresie odegrały doświadczenia dziejowe naszego narodu i państwa. Należałoby jednak zastanowić się, czy również współczesne czujność wobec wrogów powinna być elementem konstytucyjnej powinności obywatelskiej. Biorąc pod uwagę stan ustawodawstwa w tym zakresie, jak również praktykę sądową, ten element obowiązku wierności ma raczej charakter swoistego nakazu moralnego. Sądzić należy, że zaistniały już: warunki społeczno-polityczne do rezygnacji z tego sformułowania. Politologiczny charakter pracy sprawia, że Autor wychodzi znacznie poza materię ustawową i stara się zaprezentować w miarę szerokie tło społeczno-polityczne, w którym osadzony jest analizowany przez niego obowiązek.

Na osobne podkreślenie zasługuje styl, którym posługuje się M. Urbański, a zwłaszcza przytaczanie licznych fragmentów dzieł literackich, a nawet poezji.

Jest to zjawisko niespotykane raczej w pracach naukowych, jednak przydaje to książce dodatkowego waloru, gdyż uprzyjemnia i urozmaica lekturę. Inna sprawa, że Autor wykazuje nadmierną tendencję do posługiwania się cytatami, których w pracy jest nadmiar. Spotyka się również występowanie pewnych powtórzeń (s. 139 i wcześniejsze rozważania o obowiązku czujności). Jednakże wszystkie te drobne mankamenty nie mogą wpłynąć na jednoznacznie pozytywną ocenę recenzowanej pracy. Należy jedynie żałować, że jej niski nakład (300 egzemplarzy) nie pozwoli na to, aby stała się ona dostępna nawet dla specjalistów, nie mówiąc już o szerokich kręgach społecznych. Upowszechnienie pracy z uwagi na wagę poruszanego tematu oraz ze względu na sposób jego prezentacji wydaje się wręcz nieodzowne.

Recenzowana książka potwierdza fakt, iż zagadnienie praw i wolności obywatelskich jest materią o charakterze interdyscyplinarnym. Należałoby wyrazić nadzieję, iż problem ten, w większym niż ma to obecnie miejsce zakresie, stanie się przedmiotem badań politologów, socjologów, a także przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Tradycyjna metoda prawnicza nie wystarcza już do wszechstronnego naświetlenia złożonych problemów charakteryzujących system praw i obowiązków obywatelskich. Również i z tego względu praca M. Urbańskiego zasługuje na baczną uwagę.

Roman Wieruszewski

A. Agopszowicz, *Obowiązek zapobieżenia szkodzie. Podstawa i zakres*, Wrocław—Warszawa¹—Kraków—Gdańsk 1978, Ossolineum, ss. 253.

Pierwsza w polskiej literaturze monografia poświęcona obowiązkowi zapobieżenia szkodzie spotkała się już z dwoma recenzjami¹, w których przedstawiono także podstawowe tezy tej bardzo interesującej pracy. Zwalnia to od obowiązku przedstawienia jej budowy i zasadniczej treści. Należy jednak powtórzyć, że omawiana monografia została poświęcona instytucji w polskim prawie cywilnym właściwie nowej, rzadko też spotykanej w innych systemach prawnych. Warto też w tym miejscu dodać, że art. 439 k.c., który pojawił się dopiero w projekcie k.c. z 1981 r. (art. 862), w swoim kształcie i potencjalnym zakresie zastosowania zasadniczo odbiega od art. 151 § 2 k.z., z którego się wywodzi. Przy tym, więcej niż skromne, orzecznictwo do art. 151 § 2 k.z. nie przygotowało rozwiązania zastosowanego w art. 439 k.c. Nie uczyniła tego właściwie i doktryna, ograniczająca się do wskazania i uzasadnienia wzmocnienia prewencyjnej funkcji odpowiedzialności odszkodowawczej w ogólności, w szczególności zaś odpowiedzialności z tytułu kar umownych. Właściwie tylko F. Zoll, który pierwszy w polskiej doktrynie dostrzegł brak „syntetycznej normy o roszczeniu, mającym na celu usunięcie przyczyn, które mogą wywołać szkodę niedozwoloną”², postulował powstanie odpowiedniego roszczenia, jednak tylko wtedy gdy zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że szkoda może nastąpić³.

To rzadkie wyprzedzenie przez ustawodawcę w prawie cywilnym potrzeb praktyki udokumentowanych przez doktrynę, a przede wszystkim przez orzecznictwo,

¹ Biruty Lewaszkiwicz-Petrykowskiej (Państwo i Prawo 1980, nr 8, s. 107 i nast.) i Zbigniewa Banaszczyka (Nowe Prawo 1980, nr 9, s. 102 i nast.).

² F. Zoll, *Zobowiązania w zarysie*, wyd. 2, Warszawa 1948, s. 120.

³ Ibidem, s. 120 - 121 i 158 - 159.

spowodowało że rozważania A. Agopszowicza opierają się przede wszystkim na wynikach gramatycznej i systemowej wykładni art. 439 k.c., przy zaaprobowaniu postulatu nasilania prewencyjnej funkcji instytucji prawa cywilnego. W tej sytuacji wyprzedzenia potrzeb praktyki można było ograniczyć się do wskazania tylko wszelkich możliwości interpretacyjnych, jakie stwarza treść art. 439 k.c., by ułatwić organom stosującym prawo wybranie rozwiązań, które najbardziej odpowiadać będzie potrzebom, które ujawnią się przy okazji rozstrzygania powstałych sporów. Autor jednak się do tego nie ograniczył, zawsze bowiem zdecydowanie przyjmuje jedno z rozwiązań problemów powstających na tle art. 439 k.c., popierając wybór ważkimi argumentami. Przyczyniło się to, jak dowodzą recenzje, do wywołania interesującej dyskusji.

Rozważania Autora na temat art. 439 k.c. dotyczą nie tylko jego treści, lecz są równocześnie mocno osadzone w rozważaniach dotyczących różnego rodzaju środków prewencyjnych spotykanych w polskim prawie, zwłaszcza w samym kodeksie cywilnym, ze szczególnym uwzględnieniem roszczeń o zapobieżenie szkody w pozakodeksowych przepisach szczególnych. Z uwagi, na ogólny charakter przepisu art. 439 k.c. rozwiązania przyjęte przez Autora są w znacznym stopniu uzależnione od sposobu pojmowania wielu pojęć i konstrukcji ogólnych, a zwłaszcza od sposobu pojmowania miejsca odpowiedzialności deliktowej w całokształcie prawa cywilnego. Ta ostatnia kwestia ma bodaj najważniejsze znaczenie, jeśli zważyć, że Autor na tle art. 439 k.c. buduje odrębny zobowiązaniowy stosunek prawny i to na, wzór stosunku zobowiązaniowego powstającego z tzw. czynu niedozwolonego. Jest to następstwem uznania za podstawową przesłankę powstania stosunku zobowiązaniowego z art. 439 k.c. stanu bezpośredniego zagrożenia szkodą i to szkodą majątkową (str. 88 i nast.). W konsekwencji skłania to Autora do stwierdzenia ścisłej więzi między odpowiedzialnością prewencyjną z art. 439 k.c. i deliktową odpowiedzialnością odszkodowawczą, wyrażającą się we wspólności podstaw obu rodzajów odpowiedzialności. Prowadzi także do odrzucenia możliwości budowania odpowiedzialności prewencyjnej poza zasięgiem odpowiedzialności kompensacyjnej (s. 88 - 89 i 216 - 217).

Budowanie na podstawie art. 439 k.c. odrębnego stosunku zobowiązaniowego na wzór zobowiązań z czynów niedozwolonych daje się bronić tak treścią, jak i umiejscowieniem art. 439 k.c. wśród przepisów dotyczących czynów niedozwolonych. Nie wydaje się jednak, by nie można było przyjąć innej koncepcji umiejscowienia regulacji zawartej w art. 439 k.c. w całokształcie regulacji odpowiedzialności w prawie cywilnym. Do jej poszukiwania skłania i ta okoliczność, iż jak to Autor przekonująco w pracy wykazał, roszczenia prewencyjne i kompensacyjne nie mogą powstać z tej samej podstawy prawnej (a tylko z takiej samej podstawy prawnej — s. 195 - 198).

Dla właściwego rozumienia art. 439 k.c. zasadnicze znaczenie wydaje się mieć to, czy jego treść należy ujmować w postaci odrębnego stosunku zobowiązaniowego czy też należy ją wykorzystać dla określenia treści jego stosunku prawnego, w ramach którego dobro zagrożone wyrządzeniem szkody występuje jako przedmiot dozwolonego zachowania się uprawnionego z tytułu danego prawa podmiotowego⁴. Należy też wziąć pod uwagę i to, iż wyodrębnienie stosunków zobowiązaniowych z czynów niedozwolonych jest w istocie rzeczy kwestią tylko konwencji; usprawiedliwionej i celowej. Można bowiem — na wzór odpowiedzialności kontraktowej — powstały po jednej lub kilku stronach zobowiązanych do nienaruszania dobra chronionego za pomocą podmiotowego prawa bezwzględne w ra-

⁴ Przyjmując tu taką budowę stosunku prawnego bezwzględne w ogólności, jaką starałem się uzasadnić na użytek stosunku prawnego własności (A. Klein, *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*, Wrocław 1976).

mach takiegoż stosunku prawnego obowiązek dania odszkodowania obejmować konstrukcją danego stosunku prawnego o charakterze bezwzględny. Wyodrębnienie zobowiązania do świadczenia odszkodowania uzasadnione jest potrzebą stosowania do niego przepisów o wykonaniu i o skutkach niewykonania zobowiązania (w szczególności odnoszących się do świadczeń pieniężnych), a dodatkowo usprawiedliwione tym, że zobowiązanym do spełnienia świadczenia odszkodowawczego jest tylko jeden czy najwyżej kilka podmiotów spośród zobowiązanych z danego stosunku prawnego o charakterze bezwzględny⁵. Nawet jednak oderwanie — w obowiązujących przepisach i przyjętych konstrukcjach pojęciowych — skutków naruszenia dobra chronionego za pośrednictwem bezwzględnego prawa podmiotowego, przez przyjęcie, że czyn niedozwolony stanowi źródło powstania odrębnego stosunku zobowiązaniowego, nie niweczy wskazanych związków. Warto także uwzględnić, że część skutków naruszenia prawa podmiotowego rodzi skutki zamykane w obrębie naruszonego prawa czy stosunku prawnego. Dotyczy to w szczególności roszczeń windykacyjnych i negatoryjnych wyprowadzanych z podmiotowego prawa własności względnie (przy traktowaniu prawa podmiotowego własności tylko jako elementu stosunku prawnego własności o charakterze bezwzględny) ze stosunku prawnego własności na rzecz strony uprawnionej, to jest właściciela; roszczeń, które w drodze odpowiedniego stosowania art. 222 k.c. wyróżnia się także w razie naruszenia dobra chronionego za pośrednictwem ograniczonych praw rzeczowych oraz innych praw podmiotowych bezwzględnych. Jeśli z tytułu powstania na rzecz uprawnionego roszczeń windykacyjnych czy negatoryjnych nie wyodrębnia się odrębnych stosunków zobowiązaniowych to — jak się wydaje — głównie dlatego, że odpowiednie obowiązki po stronie, która naruszyła chronione dobro (można rzec — nie spełniła swego świadczenia), powstają niezależnie od tego czy prowadzi to do powstania szkody i czy zachodzą dodatkowe przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej w postaci winy, ryzyka czy zasad współzycia społecznego. Roszczenie z art. 439 k.c. o przedsięwzięcie środków niezbędnych do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa bardzo przypomina co do swej natury roszczenia windykacyjne i negatoryjne, tyle że je jakby w czasie wyprzedza. Wszystkie one powstają w określonej sytuacji polegającej na tym, że zachowanie się zobowiązanego do nie naruszania sfery dozwolonego zachowania się z uwagi na pewne dobro podmiotu uprawnionego z tytułu bezwzględnego prawa podmiotowego w ramach takiegoż stosunku prawnego, przedstawia się jako niespełnianie tego zachowania (świadczenia) lub — w przypadku z art. 439 k.c. — tylko takim stanem rzeczy grozi. Znajduje to zresztą potwierdzenie w tym, że roszczenie windykacyjne czy negatoryjne służy równocześnie jako środek prewencji przed naruszeniem dobra chronionego za pośrednictwem bezwzględnego prawa podmiotowego na przyszłość (co zresztą Autor także przyjmuje — s. 27 i uwaga 43 do tej strony). Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnić, że powinno świadczenia zobowiązanych z bezwzględnego stosunku prawnego ma charakter świadczenia ciągłego. Stąd też, na przykład w przypadku powstania roszczenia negatoryjnego, przywrócenie stanu zgodnego z prawem prowadzi do tego, iż należne świadczenie będzie w przyszłości spełniane, jeśli tylko nie dojdzie do kolejnego naruszenia prawa podmiotowego.

W świetle powyższych uwag uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że art. 439 k.c. tylko wzbogaca zestaw roszczeń służących uprawnionemu z tytułu bezwzględnego prawa podmiotowego (w ramach takiegoż stosunku prawnego) majątkowego (tak rzeczowego, jak i innego) wskazany w art. 222 k.c. Tym sposobem art. 439 k.c. w odniesieniu do wskazanych praw podmiotowych wyrównuje brak odpowiednika art. 24 zd. 1. k.c., przyznającego uprawnionemu z tytułu praw osobistych roszcze-

⁵ Por. w tej kwestii A. Klein, *Przesłanki odpowiedzialności kontraktowej a deliktowej*, Studia Iuridica Silesiana, t. 5, Katowice 1979, s. 79 - 81.

nie w celu odwrócenia zagrożenia dobra osobistego (na co Autor zwraca uwagę — s. 56 - 57 i 85 - 86). Z ograniczenia prewencyjnej ochrony bezwzględnych majątkowych praw podmiotowych tylko do przypadków, gdy zagraża to uprawnionemu bezpośrednio szkodą, nie można wywodzić podstawy do budowania z treści art. 439 k.c. odrębnego stosunku zobowiązaniowego. Ograniczenie prewencyjnej ochrony dóbr majątkowych w stosunku do dóbr osobistych tłumaczy się chyba także i tym, iż w razie naruszenia dobra majątkowego odszkodowanie majątkowe może poszkodowanemu wyrównać szkodę. Nie jest to w zasadzie możliwe w przypadku naruszenia dóbr osobistych.

Kwestia czy na tle art. 439 k.c. budować, jak to przyjmuje Autor, odrębny stosunek zobowiązaniowy wynikający z takich samych podstaw prawnych jak zobowiązania z czynów niedozwolonych czy też wykorzystać go tylko do określenia treści stosunków prawnych, dających się budować wokół majątkowych bezwzględnych praw podmiotowych, ma także swoje istotne konsekwencje praktyczne.

Przede wszystkim oznacza to, że roszczenie prewencyjne z art. 439 k.c. powstaje zawsze gdy tylko któryś spośród podmiotów zobowiązanych zachowa się w ten sposób, iż grozi to naruszeniem sfery dozwolonego zachowania się uprawnionego, stanowiącej przedmiot podmiotowego prawa bezwzględnego. Wbrew stanowisku Autora, nie trzeba zatem, by zostały spełnione dalsze przesłanki, wyróżnione na wzór przesłanek deliktowej odpowiedzialności odszkodowawczej, w szczególności przesłanka winy czy ryzyka. Wymóg taki nie wynika zresztą z treści art. 439, a jest tylko konsekwencją przyjęcia przez A. Agopszowicza innego modelu umiejscowienia art. 439 k.c. w całokształcie odpowiedzialności w prawie cywilnym. Rozstrzygające wydaje się to, że roszczenie o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa, podobnie jak roszczenie windykacyjne czy negatoryjne służą tylko zrealizowaniu spełnienia przez zobowiązanego w należyty sposób zachowania się (świadczenia) polegającego na nienaruszaniu sfery dozwolonego zachowania się strony uprawnionej. Możliwość realizacji takich roszczeń, jak w ogóle samo ich powstawanie, nie jest zależne od tego, czy niewykonanie danego konkretnego obowiązku było zawinione. Jedynym ograniczeniem w powstaniu roszczenia z art. 439 k.c. jest wymóg, by zachowanie się podmiotu zobowiązanego zagrażało bezpośrednio szkodą uprawnionemu. Ma to zmniejszyć niebezpieczeństwo nieuzasadnionego wkraczania w sferę zachowania się zobowiązanego, zwłaszcza że nierzadko zachowanie to jest dozwolone w ramach innego stosunku prawnego, w którym zobowiązany występuje jako uprawniony (wystarczy wskazać tu stany faktyczne z art. 435 czy 436 k.c.).

Po wtóre, w konsekwencji przyjąć także należy, że roszczenie z art. 439 k.c. powstaje tylko przeciw tym podmiotom, które zachowały się w sposób określony w art. 439 k.c. Zatem, inaczej niż to przyjmuje A. Agopszowicz, roszczenie to nie powstanie przeciwko tym podmiotom, które swoim zachowaniem się nie zagroziły naruszeniem sfery dozwolonego zachowania się uprawnionego, a tylko, obok czy zamiast osoby, która swoim zachowaniem się zagroziła bezpośrednio szkodą uprawnionemu, musiałyby ponieść odpowiedzialność odszkodowawczą (dotyczy to w szczególności odpowiadających za cudze czyny).

Po trzecie, uprawnionemu z art. 439 k.c. służy nie roszczenie o spełnienie świadczenia, a tylko roszczenie o podjęcie konkretnego działania polegającego na przedsięwzięciu środków niezbędnych do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa; roszczenie występujące w ramach bezwzględnego stosunku prawnego. Można *stad* mieć wątpliwości czy i w jakim zakresie, w razie niepodjęcia powinnych działań, można stosować przepisy o zastępczym wykonaniu zobowiązań. Co więcej, jeśli uprawnionemu z tytułu roszczenia windykacyjnego czy negatoryjnego nie służy w zasadzie roszczenie o danie zabezpieczenia, to w konsekwencji inaczej także niż przyjmuje Autor, należy rozumieć funkcje dania zabezpieczenia z art. 439 k.c.

Wydaje się, że może ono służyć tylko zabezpieczeniu roszczeń uprawnionego na przypadek powstania na jego rzecz wierzytelności z tytułu powstania odpowiedzialności odszkodowawczej. Samo jednak roszczenie o ustanowienie — w razie potrzeby — zabezpieczenia należy uznać za roszczenie z bezwzględnego stosunku prawnego, które — w określonych sytuacjach — powstaje obok roszczenia o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa. Ustanowione zabezpieczenie ma wprawdzie stymulować zobowiązanego do przedsięwzięcia środków niezbędnych dla odwrócenia niebezpieczeństwa, lecz nie służy zabezpieczeniu roszczeń o zapobieżenie szkodzie.

Po czwarte, przyjmując że treść art. 439 k.c. stanowi tylko składnik treści stosunków prawnych o charakterze bezwzględnym, wątpliwe wydaje się mówienie na tle art. 439 k.c. o obowiązku zapobieżenia szkodzie. Zresztą w świetle treści art. 439 k.c. roszczeniu uprawnionego odpowiada tylko obowiązek przedsięwzięcia środków niezbędnych do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, który to obowiązek powstaje dlatego, iż dany podmiot zachował się w sposób grozący naruszeniem sfery dozwolonego zachowania się uprawnionego. Do tego też tylko podmiot ten staje się obowiązany. Obowiązek zapobieżenia szkodzie czy ogólniejszy obowiązek niewyrządzenia podmiotowi uprawnionemu szkody jest tym powinnym zachowaniem się objęty. Nie wydaje się przy tym, by na gruncie polskiego prawa istniała potrzeba wyróżniania go⁶.

Powyższe uwagi wskazują, że dla wykładni i sposobu stosowania art. 439 k.c., jak to często bywa, istotne znaczenie mają również ogólne pojęcia i konstrukcje przyjmowane w teorii prawa cywilnego. Przedstawiona na szerokim tle prawnego kształtu ochrony prewencyjnej w prawie polskim i broniona zasługującymi na uwagę argumentacjami koncepcja, opartego na art. 439 k.c., odrębnego stosunku zobowiązaniowego zapobieżenia szkodzie, dostarcza materiału i przemyśleń dla wielu kwestii z zakresu szeroko pojętej odpowiedzialności i środków ochrony stosowanych w prawie cywilnym. Jest to — jak się wydaje — nie mniejszą zasługą Autora niż wskazanie praktyce — w zasadniczym wątku pracy — możliwości interpretacyjnych, które daje art. 439 k.c. dla realizacji ochrony prewencyjnej, ujętej ogólnie. Monografia A. Agopszowicza, niezależnie od tego czy przyjąć, czy odrzucić przedstawioną w pracy koncepcję odrębnego stosunku zobowiązaniowego zapobieżenia szkodzie, stanowi istotny krok na drodze dalszego scalania w doktrynie prawa cywilnego instytucji, które historycznie powstały odrębnie i to w kształcie uwarunkowanym w znacznym stopniu przez potrzeby, przy wykorzystaniu znanych instytucji do nowych zadań, w ogólniejsze konstrukcje, pozwalające ustawodawcy świadomemu tych spraw na bardziej precyzyjne wbudowanie nowych instytucji i rozwiązań w system prawa cywilnego.

Alfred Klein

Rationality To-Day. La rationalité aujourd'hui, praca zbiorowa, red. Th. F. Geraets, Ottawa 1979, Éditions de l'Université, Collection Philosophica t. 13, ss. XV + 501.

1. Recenzowany tom zawiera materiały z międzynarodowej konferencji, poświęconej pojęciu racjonalności. Zorganizowanie jej wiąże się ze stwierdzeniem, że „racjonalność w coraz wyższym stopniu staje się podstawowym pojęciem wspól-

⁶ Jeśli nawet; się go czasami wyraźnie w przepisach formułuje, jak np. w § 323 i 324 k.c. NRD, to i wtedy przedstawia się w istocie rzeczy jako podstawowy fragment ogólniejszego obowiązku nienaruszania dóbr prawne chronionych.

czesnego myślenia" (s. XI). Stąd też powstał zamysł przedyskutowania tego pojęcia z punktu widzenia całej panoramy współczesnych dyscyplin: od podejścia filozoficzno-metodologicznego w aspekcie historycznym i współczesnym aż po nauki szczegółowe, sięgając nawet do refleksji religijnej.

Nic też dziwnego, że przy tej koncepcji wynik konferencji trafnie określił redaktor tomu: „Na pewno nie byliśmy zdolni zbudować ogólnej teorii racjonalności dla dzisiejszego świata, a nawet do położenia wspólnego fundamentu takiej teorii" (s. XII). Rezultatem jest zestawienie różnorodności poglądów, tak ważnej dla uświadomienia potrzeby ich sprecyzowania i pozorności odesłania do racjonalności *tout court* w kontekście rozważań poszczególnych dyscyplin. Jest to ważne i dla dyskursu prawniczego, w którym chodzi o podejmowanie i wyjaśnianie racjonalnych decyzji,

2. W ramach recenzji nastawionej przede wszystkim na zagadnienia prawnicze warto ogólnie scharakteryzować rozważane zagadnienia przez wymienienie referatów plenarnych, pomijając 22 komunikaty sekcyjne¹.

Podejście historyczne jest *implicite* zawarte w wielu opracowaniach. Współczesne ujęcia racjonalności nawiązują do tradycji historycznej. Wymieńmy podstawowe opracowania ukierunkowane głównie na historię: H. G. Gadamer, *Historyczne transformacje rozumu*, J. Vuillemin, *Rozum w tworzeniu i rozwoju nauki*. Dwa referaty są poświęcone koncepcjom Marksa: M. Henry, *Racjonalność według Marksa* i L. Dupré, *Racjonalność w koncepcji historii u Marksa*. Ogólny rzut oka na zagadnienia współczesne to opracowanie M. Dufrenne, *Rozum dziś*.

Szereg opracowań dotyczy zagadnień racjonalności dla rozmaitych dziedzin refleksji naukowej.

Metodologii nauk ścisłych jest poświęcone bardzo interesujące opracowanie C. G. Hempel, *Racjonalność naukowa: perspektywa analityczna przeciw perspektywie pragmatycznej*. Konflikt tych perspektyw wiąże się z zagadnieniem rozwoju nauki (G. G. Granger, *Czy istnieją wewnętrzne dialektyki rozwoju naukowego?*).

Znacznie więcej prac dotyczy nauk społeczno-humanistycznych oraz związanej z nimi filozofii, praktycznej czy też filozofii działania, oraz z etyki i prawa. Najbardziej ogólne zagadnienia filozoficzne dają następujące prace: P. Ricoeur, *Rozum, praktyczny*, J. Habermas, *Aspekty racjonalności działania*; K. O. Appel, *Typy dzisiejszej racjonalności: ciągłość rozumu między nauką i etyką*. Zagadnienia podstaw etyki omawia K. Nielsen, *Rozum i uczucie: sceptyczne uwagi o rozumie i podstawy moralności*; zagadnienia prawa — C. Perelman, *To, co rozumne i to, co rozsądne*; zagadnienia socjologii — J. J. Kocklemans, *Socjologia i problem racjonalności*. Do tej grupy zaliczyć też trzeba rozważania P. Ansart, *Jrracjonalność i ideologia polityczna*.

Zagadnienie religii omawia D. Dubarde, *Rozum i religia, rozum i wiara*.

3. Przedstawione tytuły referatów plenarnych obrazują zakres dyskusji. W recenzji ograniczam się do wyboru zagadnień, szczególnie ważkich dla filozoficzno-metodologicznych problemów prawoznawstwa.

Wybierani kluczowe zagadnienie rozumienia racjonalności, prowadzące do wyróżnienia racjonalności instrumentalnej i tej, którą nazwę konwencjonalnie „racjonalnością zasadniczą”. Przedstawię te zagadnienia na tle rozważań recenzowanego tomu i ustosunkuję się do nich w nawiązaniu do koncepcji prawniczych.

4. Istnieją znaczne rozbieżności w ujęciu racjonalności na rozmaitych poziomach ogólności oraz z różnej perspektywy. I tak historycznie stwierdza się, że „jeżeli jest coś, co jest wolne od zmiany, i co, jako niezienne, może być pewne akceptacji każdego, jest to niewątpliwie racjonalność, tak długo jak „ratio” po-

¹ Wymienione referaty plenarne podaję w tekście przez powołanie nazwiska autora oraz strony.

rusza się na swym własnym polu, wszystkie jego kroki są wyłączone z historycznej zmiany" (Gadamer, s. 3). Tymczasem, jak sam Gadamer wykazuje, koncepcje owej *ratio* się zmieniają, i trafnie zauważa się, że „Rozum, słowo kluczowe naszego języka, lecz powszechnie wykorzystuje się bez ograniczenia jego wieloznaczność” (Dufrenne, s. 15). Ponadto istnieją wyraźne prądy irracjonalistyczne w naszej kulturze — atakuje się „imperializm rozumu” (Dufrenne s. 18), podkreśla się irracjonalizm instytucji politycznych i właściwych im ideologii (Ansart, s. 167 i nast.)². W tym kontekście historycznie podkreśla się koncepcje Marksa, jako wyrażenie wiary w rozum i dążenie do racjonalizacji systemu społecznego (Henry; Dupré).

Wieloznaczność terminu „racjonalny” wiąże się z wielością i różnorodnością dziedzin, w jakich terminu tego się używa. Jeżeli pominąć rozważania filozoficzne, to mamy do czynienia z racjonalnością w logice (J. Kekes, *Logika i racjonalność*), w matematyce (Y. Gauthier, *Konstruktywizm, matematyka i racjonalność*), w socjologii (Kockelmans; B. Keenan, *Granice wyjaśnienia społecznego*), ekonomii (D. M. Hausman, *Uprzedmiotowanie, racjonalność i ideologia w ekonomice*), w rozważaniach religijnych (Dubarlé; B. Garceau, *Krytyka i hermeneutyka w filozofii religii*; P. Burke, *Racjonalność w religii*), w polityce (Ansart; J. Roy; *«Tolerancja represyjna», nowy podstęp racji państwa*), ba nawet w zagadnieniach feminizmu (L. Marcil-Lacoste, *Feminizm i racjonalność*).

W tym kontekście nie dziwi, że termin „racjonalny” i jego antyteza — „irracjonalny” (np. Ansart; B. Szabados, *Uwagi o irracjonalności*) są dostosowane do poszczególnych dziedzin refleksji i częstokroć służą raczej celom perswazyjnym, niż opisowym i analitycznym. Z interesującego tutaj punktu widzenia ważkie są zarysowujące się w wywodach dwa rodzaje rozumienia racjonalności: instrumentalne (opisowe) i zasadnicze (normatywne).

5. Racjonalność instrumentalna jest związana z relacją środka i celu. Racjonalny wybór środków to taki, który zapewnia skuteczność realizacji celu przy uwzględnieniu wszelkich efektów ubocznych. Nazywa się tę racjonalność w rozmaity sposób — ten sam autor pisze np. o „racjonalności technicznej” i „racjonalności naukowo-technologicznej” (Appel, s. 308 i nast., 318).

Z perspektywy historycznej racjonalność ta jest związana z „wiekiem przemysłowym i technologicznym” (Gadamer, s. 8) oraz z „idealnym typem społeczeństwa kapitalistycznego” (Kockelmans s. 88 i nast.) i zostaje rozbudowane w konstrukcji racjonalności M. Webera (Habermas s. 185 i nast., s. 194 i nast.). Pod uwarunkowaniami społecznymi rozumie się przede wszystkim jej związek z naukami ścisłymi (Gadamer, s. 12) i z myśleniem formalnologicznym (Appel, s. 318).

Racjonalność instrumentalna wymaga rozważenia, jaki jest jej związek z naukami ścisłymi oraz czy pojęcie to wystarcza.

Zagadnienie pierwsze wiąże się z postawieniem zasadniczego pytania, czy nauka ścisła jest racjonalna i jaki jest status poznawczy metodologii i filozofii nauki (Hempel, s. 46). Przy racjonalności instrumentalnej odpowiedź wymaga identyfikacji celu badań naukowych oraz instrumentalnego traktowania zasad metodologicznych dla ich osiągnięcia (Hempel, s. 58). Jest to jeszcze ujęcie w ramach racjonalności instrumentalnej, ale wskazuje potrzebę analizy założeń. Prowadzi to zresztą, warto zaznaczyć, do uznania potrzeby koncepcji „metodologii wyjaśniająco-normującej”, w której jej pewne zasady służą zarówno do wyjaśnienia, jak i do uzasadnienia twierdzeń (Hempel, s. 49 i nast.).

Drugie zagadnienie wiąże się z pytaniem, czy racjonalność instrumentalna wystarcza. Z perspektywy historycznej widać, że jest ona zbyt wąska, ponieważ nie obejmuje dyskursu praktycznego i — szerzej — praktyki działania człowieka, Stąd

² Por. np. o koncepcjach irracjonalnych co do prawa i moralności S. Cotta, *L'attuale ambiguità dei diritti fondamentali*, Rivista di diritto civile 3, 1977, S. 233 - 236 i cyt. lit.

też teza, że „racjonalność nie może być ograniczona do nauki ścisłej (*science*)” (Gadamer s. 12), oraz wprowadzenie odmiennego pojęcia racjonalności.

6. Pojęcie racjonalności, którą tutaj nazywam „zasadniczą”, jest rozszerzeniem lub uzupełnieniem racjonalności instrumentalnej. „Racjonalność zasadnicza” to zbiorcza nazwa dla wyróżnianych rozmaitych jej odmian, jak na przykład racjonalność filozoficzna, racjonalność empiryczno-hermeneutyczna, racjonalność etyczna itp. (Appel, s. 319 i nast., 324 i nast., 329). Nie miejsce tu na analizę tych konstrukcji, którą rozwijają przedstawiciele tak zwanej szkoły frankfurckiej. Ich zdaniem racjonalność instrumentalna, rozumiana jako aksjologicznie neutralne dobieranie środków do założonych woluntarystycznie celów, nie wystarcza, a wręcz niesie ryzyko we współczesnych warunkach rozwoju naukowo-technicznego (Appel, s. 312). Stąd potrzeba nowego ujęcia racjonalności.

Habermas wiąże racjonalność z ogólną teorią działania, a w szczególności działania polegającego na porozumiewaniu się (tak tłumaczę termin *communication*), którego celem jest zrozumienie i zgoda (konsens), stanowiąca wewnętrzny cel języka (Habermas, s. 195 i nast.). „Symboliczny interakcjonizm” wyraża się w różnych „czystych typach działań”: „mowa stwierdzająca”, działania celowo-racjonalne, działania wyrażające przeżycia, działania normatywnie regulowane (Habermas, s. 199 i nast.). Racjonalność działań wyraża się w każdym z tych typów i jest scharakteryzowana przez typy wiedzy, formy argumentacji oraz model przekazywania wiedzy. W odniesieniu do czynności regulowanych normatywnie typem wiedzy jest praktyczna wiedza moralna, argumentacją — dyskurs praktyczny, a modelem przekazywania wiedzy — pojęcia prawne i moralne.

Odpowiednikiem typologii Habermasa, która daleko wychodzi poza racjonalność instrumentalną, ograniczoną do „celowo-racjonalnych czynności” instrumentalnych lub strategicznych, jest konstrukcja Appela. Analizuje on filozoficznie sposób uzyskania nowego pojęcia racjonalności (Appel s. 315). Jest to — cytując by oddać styl wywodów — „transcendentalno-pragmatyczna refleksja nad subiektywno-intersubiektywnymi warunkami możliwości intersubiektywnej ważności argumentacji jako znaczącej aktywności ludzkiej” (Appel, s. 318). Konstrukcja ta, mimo rozbieżności terminologicznej bliska poglądom Habermasa, prowadzi do dwóch wyników, wartych podkreślenia. Po pierwsze, „etyczna racjonalność” pojęta jako „refleksyjne wyjaśnienie wewnętrznych uniwersalnych norm wzajemności porozumienia” powinna umożliwić sformułowanie co najmniej pewnych normatywnych standardów oceny zakładanych przez „hermeneutyczny postęp prawdy” (Appel, s. 329). Po drugie koncepcja ta prowadzi do sformułowania dwóch długofalowych imperatywów „etyczno-politycznej strategii”: „zabezpieczyć przeżycie ludzkości jako realnej wspólnoty porozumienia”; „urzeczywistnić w długofalowych przeobrażeniach przekształcenie idealnej wspólnoty porozumienia w realną wspólnotę porozumienia” (Appel, s. 338).

Odrębną korekturą racjonalności jest zestawienie tego, co racjonalne, z tym, co rozsądne. Racjonalność jest związana z dziedziną teoretyczną w tym sensie, że chodzi tutaj o realizację określonych celów w sposób spójny, logiczny, oparty na przyjętych standardach. Natomiast decyzja rozsądna opiera się na rozważaniach zdrowego rozsądku, słuszności, i mierzona jest akceptacją miarodajnej opinii (Perelman s. 214 i nast., 217 i nast.). „Decyzja racjonalna może być nierozsądna i odwrotnie” (Perelman, s. 213). Ogólną tezę jest, że „Co jest nierozsądne nigdy nie jest do przyjęcia przez prawo: istnienie tych ram uniemożliwia redukcję systemu prawa do pojęcia formalnego i pozytywistycznego” (Perelman, s. 216).

Koncepcje racjonalności zasadniczej w różnych jej odmianach były przedmiotem krytyki. Stanowisko sceptyczne wobec najgłośniejszych koncepcji „neoracjonalizmu” (np. Rawls, Richards i inni) reprezentuje Nielsen, który wyraża wątpliwość co do możliwości znalezienia Archimedesowego punktu oparcia racjonalnej

moralności (Nielsen, s. 270, por. s. 249 i nast., s. 258) i uważa, że zasadniczym elementem sporów etycznych są odmienności przeżyć moralnych, które wpływają na koncepcję racjonalności i inne konstrukcje pojęciowe (Nielsen, s. 269). Występują też krytyki koncepcji Habermasa (np. Nielsen, s. 253 i nast.; R. S. Gottlieb, *Habermas i krytyczno-refleksyjna emancypacja*; T. McCarthy, *Racjonalność i dyskurs*).

7. Koncepcje racjonalności, które wyżej krótko omówiłem, skłaniają do kilku refleksji.

Po pierwsze, apel do racjonalnego działania decyzyjnego prawodawcy czy podmiotu stosującego prawo, jest głęboko uzasadniony naszą kulturą. Należy jednak, jak sądzę, rozgraniczyć racjonalność wewnętrzną i racjonalność zewnętrzną dyskursu prawniczego: pierwsza polega na spójności rozumowania rozumianej jako wywodliwość konkluzji z przesłanek decyzji, druga — na ocenie zasadności przesłanek³. Racjonalność wewnętrzna stanowi minimum poprawności decyzji, bez której nie może być ona uzasadniona. Racjonalność zewnętrzna może być terenem sporów co do wiedzy i co do zasadności preferencji decydenta. Wiedza jest porównywana z przyjętym paradygmatem nauki lub doświadczeniem życiowym. Preferencja dotyczy wyboru wartości, które są uzasadniane przez powołanie się na określony system aksjologiczny lub na wartości instrumentalne. Ostatecznie dochodzi się do wyboru, którego trzeba dokonać tak w skali ogólnej (wybór systemu), jak i na niższym szczeblu ogólności (np. wybór wartości statycznych czy dynamicznych w razie ich konfliktu w wykładni). Rozgraniczenie to zdaje się być operatywne i potrzebne w analizie racjonalności dyskursu prawniczego⁴, a nie pokrywa się z występującym w recenzowanym tomie przeciw stawieniem racjonalności instrumentalnej i zasadniczej.

Po drugie, przyjęcie rozgraniczenia racjonalności wewnętrznej i zewnętrznej, pozwala na łatwe uniknięcie wadliwej redukcji racjonalności do racjonalności instrumentalnej. Racjonalność to wywodliwość decyzji z przesłanek obejmujących wiedzę i preferencje decydenta⁵. Preferencje te to nie tylko wartość skuteczności decyzji, ale i inne wartości. Dlatego też nie uznaje się w naszej literaturze wąskiego instrumentalnego pojęcia racjonalności, lecz uzupełnia racjonalność zasadniczą: decyzja nie tylko powinna być skuteczna, lecz zgodna z założoną aksjologią systemu, a więc z wartościami zrelatywizowanymi systemowo. Mieści się tutaj grupa wartości odpowiadających, „rozsądności” — a więc słuszność, sprawiedliwość i akceptacja opinii, i szereg innych. O tyle też racjonalność instrumentalna jest niezbędna, lecz nie wystarczająca, potrzebuje dopełnienia⁶:

Po trzecie, koncepcja racjonalności zasadniczej oparta na porozumieniu (Appel, Habermas) była krytykowana ze sceptycznych pozycji antykognitywizmu. Wydaje się, że dążenie do znalezienia w racjonalności obiektywnych kryteriów ocen i norm prowadzi na pozycje kognitywizmu. Dlatego rozstrzygnięcie zależy od zajęcia podstawowego stanowiska w aksjologii: *res ad principia venit*.

Po czwarte, uzasadnienie racjonalności przez właściwości porozumienia, a więc przez zrozumienie, jest wysoce dyskusyjne. Zrozumienie to jeszcze nie jest kon-

³ Por. szerszej J. Wróblewski, *Justification of Legal Decision, Revue internationale de philosophie* 127 - 128, 1979, *passim* i cyt. lit.

⁴ Por. R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation*, Frankfurt am Main 1978, cz. C, rozdz. II.

⁵ Por. np., L. Nowak, *Teorie racjonalnego zachowania jako teorie modelowe*, *Studia Metodologiczne* 7, 1970; tenże, *Interpretacja prawnicza*, Warszawa 1973; J. Kmita, L. Nowak, *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Poznań 1968, rozdz. II § 3; J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, rozdz. IX, pkt 3.

⁶ Np. co do tworzenia prawa — J. Wróblewski, *Epistemologiczne i aksjologiczne uwarunkowanie tworzenia prawa*, *Studia prawno-ekonomiczne* XXII, 1979, s. 13 - 15.

sens w dziedzinie dyskursu prawniczego, czy też szerzej — praktycznego. Można się rozumieć precyzując stanowiska w sporze, co nie oznacza osiągnięcia konsensu — by tak było, trzeba by założyć, że spory o wartości płyną z braków porozumienia, które oznacza „odkrycie” rzeczywistych wartości przez media symbolicznej interakcji. A byłoby to *petitio principu*. Natomiast postulowanie społeczeństwa, w którym wszyscy rozumieją się nawzajem i otwarcie swobody kanałów porozumiewania się jest postulatem, który można uzasadniać w różny sposób. I przez „transcendentalno-pragmatyczną refleksję” (Appel) i przez wewnętrzne *telos* języka w połączeniu z ideałami społeczno-politycznymi (Habermas), i jako regułę materialnego prawa natury⁷, i jako reguły dyskursu praktycznego określające swobodę udziału w nim i sposób argumentowania⁸. Pytanie, czy mieścić to wszystko w postulatcie racjonalności jest wyborem terminologii, która ma być eufunkcjonalna dla określonej ideologii politycznej. Społeczeństwo demokratyczne chce swobody przepływu informacji i widzi konieczność porozumienia dla formowania demokratycznego opinii społecznej. Czy tę ideologię wtlaczać w pojęcie racjonalności, to zupełnie inne zagadnienie.

Jerzy Wróblewski

The State of American Federalism, Philadelphia 1978, Temple University, ed. by S. L. Schechter, ss. 232.

Wśród licznych publikacji naukowych poświęconych problematyce stosunków międzyrządowych w USA, recenzowana praca zwraca uwagę ze względu na metodę badawczą w niej zastosowaną. Autorzy próbują spojrzeć na federalizm amerykański nie przez pryzmat rozstrzygnięć konstytucyjnych i analizy systemowej — metod tradycyjnie stosowanych przy prezentowaniu powiązań federalno-stanowych — ale na bazie szczegółowej analizy kilku wybranych problemów, wyselekcjonowanych na podstawie kryterium aktualności. Metoda case study — tak powszechnie stosowana na przykład w badaniach wyników wyborów — została tu wprowadzona do analizy federalizmu, problematyki często — choć niesłusznie — utożsamianej z tradycjonalizmem historycznym, bardziej niż z aktualnymi problemami społeczno-politycznymi.

Zbiór otwiera esej redaktora tomu kreślący najistotniejsze problemy współczesnego federalizmu amerykańskiego¹; prezentacja współczesnych zagadnień jest wyczerpująca, choć dziwić może, że Autor ogranicza się do eksponowania decyzji władz federalnych, pomijając zjawiska dziejące się na terenie stanów — na przykład zjawisko „nowego federalizmu” w procedurze karnej, będące reperkusją orzecznictwa sądów stanowych na konserwatywną linię preferowaną przez federalny Sąd Najwyższy pod przewodnictwem Burgera w latach siedemdziesiątych².

Pierwsza grupa artykułów ukazuje rolę stanów w odniesieniu do trzech wielkich problemów społecznych — określonych tu „moralnymi ekwiwalentami wojny”: kryzysu energetycznego³, polityki urbanistycznej⁴ i narodowego ubezpieczenia zdro-

⁷ Por. L. L. Fuller, *The Morality of Law*, Naw Haven — London 1964, s. 185 i nast.

⁸ Alexy, op. cit., s. 234 - 242.

¹ St. L. Schechter, *The Present State of American Federalism*, s. 3 - 19.

² Por. W. J. Brennan Jr., *State Constitutions and the Protection of Individual Rights*, Harvard Law Review nr 3/1977, s. 489 i nast.

³ A. R. Light, *Drawing the Wagons in a Circle: Sectionalism and Energy Politics*, s. 21 - 37.

⁴ R. L. Stanfield, *The Development of President Carter's Urban Policy: One Small Step for Federalism*, s. 39 - 53.

wotnego⁵. Zagadnienia te konstytucyjny podział władzy zarezerwował dla stanów, choć ze względu na układ możliwości finansowych i skalę komplikacja decyzji niezbędna staje się ingerencja władz federalnych. Nie orzecznictwo sądowe więc — jak to miało miejsce w XIX w. — ale faktyczna zdolność rozwiązywania zagadnień społecznych determinuje zakres udziału stanów w realizacji zadań państwa.

Kolejne prace dotyczą relacji: federalizm — reprezentacja polityczna. Składa się na to fragment stenogramu z przesłuchań przed Senacką Komisją Wymiaru Sprawiedliwości, podczas których prof. M. Diamond (zmarły w 1977 r. wybitny znawca historii federalizmu) z pasją bronił instytucji Kolegium Elektorskiego w wyborach prezydenckich, będącej w ostatnim okresie przedmiotem wielostronnej krytyki⁶. Towarzyszy temu praca na temat przekształceń systemu reprezentacji w radzie miejskiej San Francisco pod wpływem interwencji rządu federalnego podjętej w ramach konstytucyjnej klauzuli „ochrony republikańskiej formy rządu”⁷.

Stosunki międzyrządowe w układzie: federacja — stany rozważane są z uwzględnieniem nowych propozycji finansowych, modyfikujących dotychczasowe formy subsydiów finansowych dla stanów (na uwagę zasługuje zwłaszcza propozycja wprowadzenia counterfycical revenue sharing — systemu subsydiowania stanów za pomocą środków, które wzrastałyby automatycznie proporcjonalnie do tempa inflacji)⁸, powiększającego się uzależnienia władz lokalnych od finansowej pomocy stanów i propozycji gubernatora Pryera ze stanu Arkansas zahamowania tego trendu⁹ oraz perturbacji, jakie wywołała kwestia dopuszczenia do lądowania francusko-brytyjskiego samolotu ponaddzwiękowego Concorde¹⁰.

Dylematy ujawniające się na linii federalizm-prawa obywatelskie prezentowane są w zbiorze na bazie opisu skutków decyzji Sądu Najwyższego legalizującej przerywanie ciąży w aspekcie administrowania funduszami Social Security¹¹ oraz problemów, jakie niesłoby uchwalenie ustawy proponowanej przez sen. B. Bayha i rep. R. W. Kastenmeiera, która przewiduje federalny nadzór nad zakładami karnymi i zakładami dla psychicznie chorych, znajdującymi się w sferze kompetencyjnej stanów¹². Jeszcze raz ujawnił się dylemat: czy górę powinien wziąć interes ogólnospołeczny wiążący się z otwarciem drogi do federalnej kontroli, czy też ściśle przestrzeganie konstytucji w kwestii federalistycznego podziału władzy. Podobne konflikty wartości mnożą się od czasów New Deal'u, choć w ostatnim okresie obserwować można ograniczenie skłonności do przełamywania federalistycznych barier.

Zbiór zamyka praca wykraczająca merytorycznie poza tytuł całości, ale włączona chyba ze względu na szczególną aktualność. Prof. D. Smiley z York University (Toronto) omawia perspektywy kanadyjskiej federacji w związku ze zwycięstwem w wyborach prowincjonalnych w 1976 r. Partii Quebecu, głoszącej hasła separatystyczne¹³. Wśród remediów, mogących osłabić wspomnianą tendencję, Au-

⁵ M. O. Sabo, *National Health Insurance and the States*, s. 56 - 62.

⁶ M. Diamond, *The Electoral College and the Idea of Federal Democracy*, s. 63 - 77.

⁷ Ch. L. Cottrell, R. M. Stevens, *The 1975 Voting Rights Act and San Antonio, Texas: Toward a Federal Guarantee of a Republican Form of Local Government*, s. 79 - 99.

⁸ D. B. Walker, *A New Intergovernmental System in 1977*, s. 101 - 116.

⁹ D. D. Kincaid, *The Arkansas Plan: Coon Dogs or Community Services?*, s. 117 - 153.

¹⁰ St. L. Schechter, *The Concorde and Port Noise Complaints: The Commerce and Supremacy Clauses Enter the Supersonic Age*, s. 135 - 158.

¹¹ J. B. Nicholson, D. W. Stewart, *The Supreme Court, Abortion Policy and State Response: A Preliminary Analysis*, s. 159 - 178.

¹² E. Katz, *Prisoner's Rights, State's Rights and the Bayh-Kastenmeier "Institutions Bill"*, s. 179-198.

¹³ D. Smiley, *Canadian Federation and the Challenge of Quebec Independence*, s. 199 - 224.

tor wymienia: zwiększenie znaczenia języka francuskiego w pracach rządu federalnego, jak również rządów prowincjonalnych poza Quebeciem; sprecyzowanie i rozszerzenie uprawnień prowincji w sferze komunikacji i spraw imigracyjnych; ograniczenie praw rządu federalnego w zakresie finansowania problemów znajdujących się w gestii prowincji (Autor nie rozważa jednak środków, które mogłyby zastąpić obecną pomoc federalną, co osłabia wydźwięk propozycji, gdy się uwzględni zjawisko permanentnego niezrównoważenia budżetów prowincjonalnych): konstytucyjne ograniczenie uprawnień Sądu Najwyższego Kanady oraz dopuszczenie prowincji do selekcjonowania jego członków; wprowadzenie procedury konstytucyjnej, która by przewidywała udział prowincji w procesie uchwalania poprawek konstytucyjnych. Zwraca uwagę brak w tym wyliczeniu problemów wynikających z międzynarodowej aktywności Quebecu na bazie realizowanych kompetencji wewnętrznych¹⁴, gdy tymczasem ogłoszone propozycje zmian konstytucyjnych w Kanadzie zmierzają wyraźnie w kierunku umocnienia monopolu władz federalnych w tym zakresie¹⁵.

Rozmiary recenzji uniemożliwiają sygnalizację choćby tylko najważniejszych tez, ograniczając się więc do wskazania na prace, moim zdaniem najwięcej wnoszące do zrozumienia uwarunkowań współczesnego federalizmu.

W doktrynie amerykańskiego prawa konstytucyjnego trwają spory o zakres klauzuli z art. IV, sek. 4 konstytucji mówiącej, że „Stany Zjednoczone poręczają każdemu stanowi republikańską formę rządów”. Sąd Najwyższy uchylił się od zajęcia stanowiska argumentując że to, czy stan ma republikańską formę rządu jest bardziej kwestią polityczną niż prawną. Studium Ch. L. Cotrella i R. M. Stevensa (zob. przyp. 7) opisuje interwencję, jakiej dokonał Departament Sprawiedliwości USA w mieście San Antonio (Texas) opierając się na twierdzeniu, że decyzja o anektowaniu terenów otaczających miasto, zgodnie z postanowieniami statutów stanu Texas, jest nielegalna w świetle prawa federalnego (*1975 Voting Rights Act*). W wyniku interwencji miasto zmieniło swą kartę i zastąpiło 9-osobową radę miejską, wybieraną w wyborach ogólnomiejskich, systemem dystryktów jednomandatowych. Doprowadziło to do ukształtowania się w wyborach rady miejskiej, w której po raz pierwszy uzyskali większość przedstawiciele grup etnicznych. *Casus* ten nie rozwikłuje co prawda wszystkich wątpliwości, jakie nasuwa interpretowanie klauzuli, ale może oznaczać punkt wyjścia w poszukiwaniu przesłanek, które by wypełniły ją treścią o istotnym znaczeniu dla współczesnej praktyki ustrojowej.

Choć konstytucja USA nie przewiduje uprawnień stanów w sferze zagranicznej, to wykorzystywanie przez nie kompetencji wewnętrznej może prowadzić do perturbacji w stosunkach międzynarodowych¹⁶. Opisane przez St. L. Schechtera (zob. przyp. 10) kłopoty z uzyskaniem prawa do lądowania francusko-brytyjskiego samolotu ponaddzwiękowego Concorde można uznać za przykład klasyczny. Trwające ponad 2 lata spory miały między innymi podłoże ustrojowe związane z federalistycznym podziałem władzy. Decyzja sekretarza transportu USA Colemana upoważniająca do odbywania lotów miała bezpośrednie zastosowanie tylko do lotniska Dulles w Waszyngtonie, którego właścicielem jest Federalny Administrator Lotnictwa (próbę jej podważenia podjęły jednak władze okręgu Fairfax w stanie Wirginia pod zarzutem, że nie zostały jeszcze wydane odpowiednie regulacje wymagane odnośnie do komunikacji ponaddzwiękowej przewidziane przez *Noise Control Act of 1972*), natomiast w odniesieniu do lotniska JFK w Nowym Jorku sprawa była bardziej

¹⁴ Por. J. Jaskiernia: *Międzynarodowa aktywność Quebecu a tendencje separatystyczne*, *Sprawy Międzynarodowe* 1978, nr 11, s. 126 i nast.

¹⁵ Zob. *Review of Constitution*, *Canada Weekly* z 14 III 1979.

¹⁶ Por. J. Jaskiernia, *Międzynarodowa aktywność stanów USA*, *Sprawy Międzynarodowe* 1975, nr 12 s. 123 i nast.

skomplikowana, gdyż władze lokalne, którym podlega właściciel lotniska, miały prawo zakwestionować prawo do lądowania (legislatura stanu Nowy Jork skorzystała z tego uchwalając zakaz lądowania samolotów ponaddźwiękowych na terenie stanu, podobnie postąpił Port Authority of New York and New Jersey). Wprowadzone zakazy zostały podtrzymywane w czterech decyzjach sądów federalnych, odrzucił je dopiero Sąd Najwyższy USA w dniu 17 X 1977: r. otwierając możliwość lądowania. Przykład ten jest doskonałą ilustracją złożonych procesów decyzyjnych w warunkach państwa federalnego, gdzie rząd centralny — o czym nie zawsze pamiętają zagraniczni partnerzy USA — nie zawsze ma możliwość podejmowania decyzji, nawet jeśli ich brak może prowadzić do brzemiennej w skutki kontrowersji międzynarodowych.

Studium R. L. Stanfield (zob. przyp. 4) ujawnia nastawienie prezydenta Cartera do federalizmu. Obserwatorów politycznych nurtowało pytanie, na ile Carter będzie zwolennikiem kontynuacji programu „New Federalism”, zapoczątkowanego przez prezydenta Nixona, który szedł w kierunku wzmocnienia pozycji stanów. Autorka rozważa ten problem w kontekście realizacji jednego z największych przedsięwzięć w sferze polityki społecznej: programu rozwoju miast. Kompetencję tę konstytucja zarezerwowała dla stanów. Początkowo administracja Cartera ignorowała ten fakt, umiejscawiając politykę urbanizacyjną w gestii rządu federalnego i władz lokalnych. W miarę jednak postępu prac nad programem urbanistycznym do departamentów rządowych docierały opinie oficjeli stanowych i lokalnych wskazujące na potrzebę uwzględnienia stanów, co ostatecznie wpłynęło na zmianę postawy administracji Cartera. Nie wykroczyła ona jednak dalej niż ponad zaakceptowanie koncepcji „trójskładnikowego federalizmu” (tripartite federalism) — systemu, w którym stany i władze lokalne dzielą równą polityczną pozycję przy dominacji rządu federalnego.

Selekcji analizowanych w zbiorze problemów dokonano trafnie, tworząc reprezentatywny obraz uwarunkowań współczesnego federalizmu. Niedosyt budzi jedynie brak artykułu, który by przedstawiał najnowsze tendencje w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Tymczasem seria orzeczeń dotyczących materii „całkowicie zajętych przez Kongres” (federal preemption), a także orzeczenie z 1976 r. w sprawie *National League of Cities v. Usery*, ujawniające tendencję wzmocnienia ochrony federalistycznego podziału władzy, tworzyły bazę do szerszej analizy. Zagadnienia te zostały tylko zasygnalizowane we wprowadzającym sztoku redaktora tomu (s. 4, 9). Być może podejście takie wynika ze spotykanej w nauce amerykańskiej tezy, że zagadnienia federalizmu leżą obecnie bardziej w sferze zainteresowania nauk politycznych, niż prawa konstytucyjnego. O ile podejście takie było częściowo uzasadnione w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, to obecnie — w obliczu kierunków orzecznictwa Sądu Najwyższego — pogląd ten powinien ulec weryfikacji, prowadząc do zwiększenia zainteresowania również dla prawnokonstytucyjnych aspektów federalizmu amerykańskiego.

Recenzowana praca nie daje — wynika to z jej charakteru — całościowego obrazu federalizmu amerykańskiego. Przy jej lekturze należy też pamiętać, że ochrona federalizmu — tak dawniej, jak częściowo również obecnie — służyła ochronie zachowawczych tendencji polityczno-ustrojowych. Tworzy ona jednak interesujący wkład do dyskusji nad przeobrażeniami ustrojowymi w Stanach Zjednoczonych, następującymi w wyniku przemian społeczno-ekonomicznych, pomimo że tekst konstytucji USA kreującej system federalny pozostaje od prawie dwu wieków w zasadzie nie zmieniony.

T. Rüede, R. Hadenfeldt, *Schweizerisches Schiedsgerichtsrecht*, Zurich 1980, Schulthess, ss. XXIV+580.

Zainteresowanie szwajcarskim prawem sądownictwa polubownego (które w skrócie można określić jako „prawo arbitrażowe”) powinno być w Polsce żywe z uwagi na fakt, iż w stosunkowo wielkiej liczbie umów polskiego obrotu handlowego z podmiotami zagranicznymi z państw niesocjalistycznych przewiduje się zapis na sąd polubowny umiejscowiony w Szwajcarii oraz właściwości szwajcarskiego prawa procesowego. W konsekwencji takich zapisów polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego prowadzą (praktycznie biorąc: bieżąc, nieprzerwanie) procesy arbitrażowe na terenie Szwajcarii, szczególnie w Zurychu i w Genewie.

Prawnicy Szwajcarii, państwa o dawnych tradycjach neutralności politycznej (aczkolwiek nie społecznej) zdołali sobie szczególnie w ostatnim ćwierćwieczu wyrobić renomę również neutralnych arbitrów w sporach cywilnoprawnych pomiędzy grupami interesów z różnych państw. Jest to ciekawy efekt rozwoju, który właściwie (jak to jeszcze zobaczymy) nie miał na terenie Szwajcarii najlepszych podstaw inicjacji. A jednak: konsekwentna pracowitość, rzetelna merytoryczna wiedza, rozwijana przez ośrodki naukowe i zawodowe, polityka rządu federalnego i poszczególnych kantonów, dała w wyniku obecny stan, charakteryzujący się niezaprzeczalnym autorytetem szwajcarskiego arbitrażu.

Autorytet ten daje szwajcarskim ośrodkom prawniczym niemałe zyski majątkowe. Dość powiedzieć, że koszty sądowe w szwajcarskim sądownictwie polubownym są obecnie mniej więcej dwukrotnie wyższe aniżeli w sądownictwie państwowym, pomimo znacznie niższych kosztów własnych w porównaniu z machiną sądownictwa państwowego. Ponadto cały aparat prawniczy obsługujący procesy arbitrażowe ma z tego tytułu niebagatelne zyski. Tak na przykład adwokaci, pełnomocnicy, biegli, a nawet personel pomocniczy (sekretarze sądu) są wynagradzani według stawki od 120 do 250 franków szwajcarskich za 1 godzinę obliczeniową ich pracy. Powoduje to w konsekwencji, że strona musi się liczyć z kosztami sądowymi (przy wartości przedmiotu sporu powyżej 1 mln fr. szw.) w wysokości około 6% wartości przedmiotu sporu, oraz drugie tytułem kosztów adwokackich, z których nie więcej niż około połowa jest następnie przysądzana w wypadku wygrania procesu.

Sprawa kosztów postępowania arbitrażowego i zastępstwa procesowego w nim jest obecnie cechą szczególną arbitrażu handlowego w Szwajcarii. Dotychczas koszty te były tak wysokie jedynie na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki. A należy przypomnieć, iż argumentami przemawiającymi za sądownictwem polubownym w sporach wynikających w obrocie handlowym były następujące przesłanki: 1) że sprawy są rozstrzygane przez arbitrów fachowców w określonej wąskiej dziedzinie, co zapewnia z reguły wyższy stopień znawstwa merytorycznego, aniżeli to bywa w sądownictwie powszechnym; 2) że postępowanie w sądach polubownych jest znacznie szybsze aniżeli w sądownictwie powszechnym, wreszcie 3) że postępowanie w sądach polubownych jest tańsze. Otóż właśnie: przesłanka trzecia stała się w wypadku arbitrażu na terenie Szwajcarii niezgodna ze stanem rzeczywistym; postępowanie przed sądem arbitrażowym na terenie Szwajcarii jest mniej więcej od lat siedemdziesiątych znacznie droższe aniżeli to jest w wypadku prowadzenia procesu przed sądem państwowym.

Natomiast przesłanki pod punktami 1 i 2 zachowały walor prawdziwości. Niemniej należy zauważyć, iż właśnie wzrost kosztów arbitrażu szwajcarskiego powoduje tendencje i próby przenoszenia rozpraw do innych państw, gdzie koszty byłyby niższe. Jest to tendencja podobna do tej, która panowała po zakończeniu dru-

giej wojny w zakresie arbitrażu morskiego (tj. w sprawach na tle handlowego obrotu morskiego), który był bez mała monopolietycznie, jeszcze w okresie międzywojennym, zlokalizowany na rynku londyńskim. Po około dziesięciu latach londyński arbitraż morski utracił bardzo wiele ze swego prestiżu i znaczenia; klauzule arbitrażowe w dokumentach handlu i transportu morskiego (w znaczenie mniejszej mierze gdy chodzi o ubezpieczenia morskie), kredytu morskiego udzielanego poza Wielką Brytanią, przewidują arbitraż poza Londynem, w innych portach europejskich, a nawet również w Szwajcarii, gdzie funkcjonuje specjalistyczny aparat ubezpieczeń i bankowości morskiej.

Bez względu na dalszy rozwój arbitrażu szwajcarskiego i tendencji „ucieczki” od niego z uwagi na wysokie koszty, należy się jeszcze przez dziesięciolecia liczyć z potrzebą znajomości szwajcarskiego prawa arbitrażowego dla celów praktycznych naszego obrotu handlowego. Tę znajomość daje w podstawowej mierze recenzowane dzieło, stanowiące wyczerpujący i szczegółowy komentarz do szwajcarskiego ogólnofederalnego „konkordatu” o sądownictwie polubownym z 1969 r., oraz do ustaw poszczególnych kantonów regulujących tę materię.

Zaraz tutaj należy wyjaśnić sytuację, która w zasadzie nie przemawia na korzyść szwajcarskiego arbitrażu. Nie ma bowiem jednolicie uregulowanej instytucji prawnej, którą można by nazwać „arbitrażem szwajcarskim”. Każdy z kantonów, z których składa się Federacja Helwetów, czyli inaczej i popularniej Republika Szwajcarii, ma własne ustawodawstwo. Każdy z kantonów ma swoje własne organy władzy i administracji kantonowej, które mogą, ale nie muszą, przeprowadzić przystąpienie do uregulowań ogólnofederalnych. Tak właśnie jest w zakresie prawa arbitrażowego. I tak, z przykładowo uprzednio wymienionych dwu najważniejszych ośrodków arbitrażowych — Genewy i Zurychu — ta pierwsza należy do konkordatu, natomiast Zurych dotychczas doń nie przystąpił. Służby prawne polskich przedsiębiorstw muszą na ten fakt zwrócić uwagę już przy podpisywaniu kontraktów z klauzulą arbitrażową. Tak na przykład jest niedopuszczalna — bo nieważna — praktyka jednego z polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego, która nominuje arbitra, a następnie go odwołuje jednostronnym oświadczeniem (s. 165/6). W kantonach „konkordatach” reguła ta wynika wprost z konkordatu, w innych natomiast rozwiązania są różnorakie lub też związane są z wymogiem dodatkowych czynności prawnych.

Według prawa obowiązującego w Szwajcarii należy odróżnić zapis na sąd polubowny, jako umowę w oddanie sporu do rozstrzygnięcia przez organ niepaństwowy wymiaru sprawiedliwości, od tak zwanego zamówienia opinii arbitrażowej (Schiedsabrede — Schiedsgutachten, s. 17 i inne). Opinie te mają charakter wiążący zarówno dla sądu państwowego, jak i dla polubownego, ale jedynie w zakresie zleconym przez strony wiodące spór. Zlecenia na wydanie opinii dotyczą na przykład wyliczenia wysokości szkód, określenia wartości braku przedmiotu świadczenia lub też niższej (lub wyższej) wartości tegoż przedmiotu; są to wówczas tak zwane arbitraże jakościowe, dokonywane również w Polsce, na przykład przez izby lub giełdy określonych towarów (np. bawełnianą i wełnianą — w Gdyni, zbożową — dawniej w Poznaniu). Opinia arbitrażowa, mimo swej formalnej różnicy w stosunku do wyroku sądu arbitrażowego, ma niekiedy ten sam walor, szczególnie wówczas, gdy dotyczy najbardziej istotnego elementu sporu: wartości szkody, wartości niedoboru, wyceny różnicy jakości towaru, itp. Niemniej o tej różnicy trzeba pamiętać i określenie orzeczeń na przykład gdyńskiego Międzynarodowego Sądu Arbitrażowego ds. Żeglugi Morskiej i Śródlądowej mianem opinii (tak jak to uczyniono w niektórych wyrokach opublikowanych w z. 2 Orzecznictwa MSA; Rostock 1978) należy uznać za uchybienie, które może mieć pewne znaczenie w wypadku

na przykład nadawania klauzuli wykonalności wyrokowi MSA w określonych państwach, nie tylko w Szwajcarii.

Na wyeksponowanie zasługuje teza szwajcarskiego prawa arbitrażowego, że sądownictwo polubowne (arbitrażowe) jest częścią sądownictwa sprawowanego przez organy państwa, że nawet jest „częścią państwowej organizacji, sądowej” (s. 5). Sądy polubowne spełniają tę samą rolę co sądy państwowe i dlatego państwo przypisuje ich wyrokom te same skutki, takie samo znaczenie i zapewnia realizację ich wyroków. Sądownictwo polubowne pełni rolę organu państwa, tyle tylko, że nie jest ujęte w budżecie wydatków państwa. Z tez tych wynikają kapitalne konsekwencje. Nie dziwne jest w tym świetle znaczenie społeczne, w tym także handlowe, sądownictwa polubownego, wykazującego się merytoryczną fachowością i niekiedy nawet większym zaufaniem ze strony zainteresowanych.

Wszystkie główne zasady procesu cywilnego muszą być zachowane w postępowaniu przed sądami polubownymi bez względu czy sąd taki wyrokuje zgodnie z obowiązującymi normami prawa materialnego, czy też według zasad słuszności, co może mieć miejsce jedynie i dopiero wówczas, gdy strony tak się wyraźnie umówiły w zapisie na sąd polubowny. Tak więc w braku wyraźnego postanowienia umownego zobowiązującego arbitrów do stosowania zasad słuszności (zamiast norm prawnych?), normalną sytuacją jest taka, że arbitrażowy zespół orzekający jest zobowiązany wyrokować zgodnie z obowiązującymi normami prawa materialnego, tak samo jak w sądzie powszechnym. Jedynie procedura może być w sposób celowy odmienna w szczegółach, ale nie w podstawowych zasadach, od norm ustaw procesowych.

Szwajcarskie orzeczenia arbitrażowe są uznawane i są wykonalne prawie we wszystkich państwach świata o znaczeniu w obrocie handlowym międzynarodowym. Szwajcaria zawarła 11 umów międzypaństwowych bilateralnych (m. in. ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją s. 317) o uznawaniu i wykonaniu orzeczeń arbitrażowych, ale poza tym i przede wszystkim jest ona inicjatorem i stroną najważniejszych umów międzynarodowych wielostronnych w tej materii: Protokołu Genewskiego z 1924, Konwencji Genewskiej z 1927, jak też tzw. „Europejskiej Konwencji” z 1961, podpisanej również w Genewie. Ponadto Szwajcaria jest stroną Konwencji Nowojorskiej z 1958 o uznawaniu i wykonaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych, do której na początek 1980 r., akces wyraziło 54 państwa liczących się w międzynarodowych obrotach gospodarczych.

Nie miejsce tu na omawianie szczegółów szwajcarskiego systemu prawa arbitrażowego, ani nawet jego głównych zasad. Nie różnią się one bowiem od zasad znanych i „wyznawanych” w państwach europejskich (kontynentalnych). Cechą charakterystyczną, na którą praktycy muszą jednak zwrócić uwagę, jest niewygodna wielotorowość tego prawa (ogólnofederacyjne oraz kantonalne), co powoduje, iż nie wystarczy mówić o „szwajcarskim” arbitrażu, gdyż nie jest to pojęcie jednolite i jednoznaczne. Arbitraż ten musi być określony miejscowością (kantonem), w którym ma się odbyć.

Omawiany tu komentarz jest doskonały w siewej konstrukcji, Zarówno z punktu widzenia praktycznego, jak i metodycznego, dydaktycznego. Dokumentacja poszczególnych tez jest chyba pełna. Znajomość tego dzieła jest więc dla każdego zainteresowanego (czy to naukowo czy też dla działalności praktycznej) niezbędna, także dlatego, że w procesach arbitrażowych toczonych na terenie Szwajcarii argumenty czerpane i dokumentowane orzecznictwem i piśmiennictwem są wysoce cenione, są narzędziem oceny sprawy, a więc (pośrednio) również przesłanką orzeczenia. Wiele tez i myśli zawartych w tym dziele warto przyswoić sobie na terenie Polski.

J. Nowicki, *Ekonomia polityczna kapitalizmu w zarysie*, Warszawa 1980, KiW, ss. 269.

Recenzowany podręcznik przedstawia zwięzły wykład ekonomii politycznej kapitalizmu. Stanowi on zmodyfikowaną wersję opracowania *Zarys ekonomii politycznej kapitalizmu*, którego dwa wydania ukazały się nakładem PWE w latach 1971 i 1973. W obecnym wydaniu, w szczególności:

1) rozszerzono wywody dotyczące: a) teorii wartości — o wskazanie na problem cenowej elastyczności popytu oraz dodatkowe wyjaśnienia dotyczące prawa wartości; b) teorii cyklu koniunkturalnego — o zagadnienie sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji, specyficznych cech współczesnego przebiegu cykli oraz ich społeczno-ekonomicznych skutków; c) społeczno-ekonomicznych skutków monopolizacji gospodarki;

2) zmieniono układ materiału: a) do załączników przeniesiono omówienie marksiowskiej teorii renty gruntowej oraz niektórych pojęć i narzędzi analizy ekonomii zachodniej; b) problematyka stosunku władzy państwowej do cyklu koniunkturalnego, wcześniej przedstawiana w teorii cyklu, została wpleciona w omówienie roli państwa; c) w odrębnym punkcie przedstawiono zagadnienie równowagi rynkowej;

3) w nowym ujęciu została przedstawiona problematyka krajów ekonomicznie mniej zaawansowanych.

Omawiany podręcznik obejmuje swym zakresem określenie pola badań ekonomii politycznej, wyjaśnienie podstawowych pojęć i praw ekonomicznych oraz zasadniczych elementów teorii ekonomicznych kapitalizmu.

Przedstawiając istotę kapitalistycznych stosunków produkcji, Autor przechodzi poprzez charakterystykę fazy wolnej konkurencji do okresu kapitalizmu monopolistycznego. Ze względu na szczególną wagę problematyki, odrębne rozdziały poświęcone zostały omówieniu kapitalizmu państwowo-monopolistycznego oraz zagadnień wzrostu i rozwoju gospodarczego krajów pozostających na niskim poziomie rozwoju. Stworzone w ten sposób tło pozwoliło Autorowi na konsekwentne i przejrzyste przedstawienie podstawowych teorii ekonomicznych kapitalizmu. Ich wykład rozpoczynają fundamentalne dla marksiowskiej ekonomii — teoria wartości i teoria wartości dodatkowej. Kolejno przedstawiono teorie: ceny produkcji, równowagi gospodarki kapitalistycznej i cyklu koniunkturalnego.

Już powyższa kolejność wykładu pozwala zauważyć, że układ treści przedstawionej w omawianej książce pozwala na określenie ram oraz stopniowe wypełnianie obrazu podstawowych zasad gospodarowania w kapitalizmie. Zadanie to dodatkowo zostaje czytelnikowi ułatwione przez konsekwentnie logiczno-liniowy charakter wywodów w ramach każdej z omawianych teorii. Prowadzi więc Autor do coraz to nowych kategorii ekonomicznych, związków między nimi oraz ekonomicznych i społecznych skutków ich występowania. Przedstawienie każdego poprzedniego ogniwa tak zbudowanego łańcucha wzajemnych zależności i powiązań, jest niezbędne dla prawidłowego określenia ogniwa następnego. To sprawia, że wykład jest zwarty, konsekwentny i przejrzysty.

Istota kapitalistycznych stosunków produkcji nie ulega zmianie w czasie rozwoju tej formacji. Jednakże w tych przypadkach, gdzie związki pomiędzy poszczególnymi elementami procesu gospodarowania kształtują się współcześnie inaczej aniżeli w fazie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego, Autor słusznie decyduje się na rozpoczęcie wykładu danej teorii od przedstawienia tych związków w warunkach wcześniejszej fazy rozwoju gospodarki. Rozpoczęcie wykładu od przedstawienia słuchaczowi uproszczonego charakteru związków pozwala na lepsze ich wytłumaczenie w sytuacji, kiedy — jak to ma miejsce współcześnie — nie zachodzą one w sposób już tak jednoznaczny.

Lepsze rozumienie przez uczącego się przedstawionych treści rzeczowych zapewnia omawiany podręcznik ponadto przez:

— przeniesienie do załączników opisu formacji przedkapitalistycznych; opis ten bardzo zwięzły, jest jednocześnie proprocjonalny do znaczenia wiedzy o danej formacji;

— przeniesienie do załącznika skomplikowanej dla nieprzygotowanego czytelnika teorii równowagi przedsiębiorstwa, opartej na analizie wielkości krańcowych;

— wprowadzenie wszystkich, wcześniej wskazanych, modyfikacji obecnego wydania podręcznika;

— liczne, proste przykłady liczbowe wykorzystane dla wyjaśnienia związków o szczególnie skomplikowanym charakterze;

— zwięzłość w wyrażaniu tez i ich uzasadnień; Autor z właściwą sobie umiętnością, na niewielkiej ilości stron zawarł bardzo bogatą treść.

Tak jak przesadna dokładność treści może burzyć rozumienie jej sensu, tak też i zbyt wąskie wyjaśnienia mogą stworzyć pewien przeskok trudny do zapelnienia przez studiującego. Moim zdaniem, takie trudności mogą stwarzać pewne fragmenty rozdziału VIII. Uwaga ta dotyczy głównie relacji:

— bank centralny a banki operacyjne (w związku z zagadnieniem polityki kredytowej; a może w kolejnym wydaniu znalazłoby się w załączniku miejsce na przedstawienie rysu teorii procentu?);

— kursy walut (z wyjaśnieniem mechanizmu kształtowania płynnego kursu walut), a rozmiary eksportu i importu.

Przy okazji proponuję także — co jest tak jak i poprzednia propozycja dyskusyjna — wprowadzenie następujących dalszych drobnych uzupełnień w:

— rozdziale VII — o zagadnienia przenoszenia koniunktury w skali międzynarodowej;

— rozdziale IX — o uzasadnienie wyodrębnienia wykładu dotyczącego problemów ekonomicznych krajów stojących na niskim poziomie rozwoju (wyodrębnienie to jest oczywiście w pełni zasadne).

Poza tym, że recenzowana książka bardzo ułatwia uczącemu się rozumienie przedstawionych treści, posiada ona i drugą cechę prawidłowo napisanego podręcznika: znakomicie ułatwia opanowanie i władanie przyswojonymi treściami. Używane w podręczniku podstawowe pojęcia zostały zebrane w indeksie rzeczowym. Ten alfabetyczny spis pojęć ułatwia przyswojenie określonych treści nie tylko czytelnikowi przechodzącemu pełny kurs ekonomii politycznej kapitalizmu, lecz także stanowi ułatwienie dla czytelnika szukającego wyłącznie szerszego wyjaśnienia konkretnych zjawisk ekonomicznych.

Opanowaniu i władaniu przyswojonymi treściami sprzyjają również zestawy pytań kontrolnych umieszczonych w zakończeniu każdego rozdziału oraz przykładowy zestaw pytań egzaminacyjnych umieszczony w aneksie. Należy zauważyć, że pytania w całości odpowiadają przedstawionemu materiałowi. Są tak dobrane i sformułowane, że nie tylko ułatwiają rekapitulację i utrwalenie wiedzy, lecz pomagają również w wiananiu jej w określony system. W ten sposób podręcznik ten czyni zadość wymaganiu rozwijania procesu rozumowania, wnioskowania, dowodzenia, uogólniania i porównywania. Uczy więc czytającego rozumienia zachodzących procesów w życiu gospodarczym krajów kapitalistycznych, a więc przyczynia się również do formowania jego postawy politycznej.

Podręcznik J. Nowickiego daje zwięzły wykład, wykorzystujący bogaty dorobek markstowskiej myśli ekonomicznej, w którym mieszczą się również wyniki badań własnych Autora. Systematycznie podkreśla on aktualność marksistowsko-leninowskich tez i zasad analizy gospodarki kapitalistycznej. Jest to zsynchronizowane ze zwracaniem uwagi na podstawowe tezy — oraz unikającą sloganów analizę ich bezzasadności — apologetycznych teorii burżuazyjnych.

Podręcznik może być bardzo przydatny zarówno studentom, jak też słuchaczom krótkookresowych kursów. Chętni pogłębienia wiedzy sięgną zapewne do szczegółowych opracowań. Efektywne ich studiowanie byłoby jednak niemożliwe bez wcześniejszego przyswojenia sobie zaprezentowanych w podręczniku podstaw marksistowskiej wiedzy ekonomicznej,

Mieczysław Gulcz

E. Grandjean, *Ergonomia mieszkania — aspekty psychologiczne i fizjologiczne w projektowaniu*, Warszawa 1978, Arkady, ss. 352.

Recenzowana książka zasługuje na uwagę ze względu na fakt, że należy do najciekawszych publikacji z dziedziny ergonomii wydanych w ostatnim okresie w Polsce. Świadczą o tym zarówno stosowane metody badawcze, jak i w interesujący sposób przedstawione rozważania i wnioski. Skłaniają one każdego czytelnika do przemyśleń szeregu kwestii związanych z użytkowaniem mieszkań przez różne grupy społeczno-zawodowe. Autor na podstawie własnych badań, jak i doświadczeń badawczych przeprowadzonych w Anglii, Francji, Republice Federalnej Niemiec, krajach skandynawskich i USA, podjął próbę rozwiązania jednego z wielu problemów nurtujących współczesne społeczeństwo. Wskazał on ważność opracowania podstaw naukowych umożliwiających dostosowanie wnętrza, elementów budowlanych i instalacji do potrzeb człowieka. Należy sądzić, że jest to przyczynek do szeroko pojętej kwestii mieszkaniowej.

Przedstawione w książce sugestie i wnioski zasługują na szczególną uwagę tych, którzy zajmują się rozwiązywaniem problemów budownictwa mieszkaniowego w powiązaniu z tematyką polityki społecznej. Publikacja ta może służyć jak pomoc w pracy zawodowej architektów, projektantów budynków i wnętrz mieszkalnych, działaczy życia społecznego i gospodarczego oraz studentom wszelkich typów wyższych szkół technicznych, ekonomicznych i medycznych.

Książka składa się z dwunastu części: wstępu i jedenastu rozdziałów. We wstępie Autor zapoznaje czytelnika z pojęciem „ergonomia mieszkania”. Następnie w umiejętny sposób definiuje termin fizjologia pracy oraz pojęcia łączące się z problematyką obciążenia fizycznego podczas pracy w gospodarstwie domowym.

Obszerne fragmenty książki Autor poświęcił problematyce przestrzennego kształtowania środowiska życia człowieka. Z tematyką tą wiążą się złożone zagadnienia projektowania mebli, pomieszczeń mieszkalnych i elementów budowlanych. Dokładne określenie tych wielkości było możliwe dzięki osiągnięciom fizjologii pracy i antropometrii. Badania w dziedzinie fizjologii pracy i antropometrii wzbogacone zostały o informacje uzyskane w drodze prowadzonych badań ankietowych wśród użytkowników mieszkań w Anglii, Francji, Republice Federalnej Niemiec i Szwecji. Wielu respondentów w swoich wypowiedziach negatywnie oceniło funkcjonalność obecnie budowanych mieszkań, których metraż jest niewystarczający w stosunku do ich potrzeb. Większość ankietowanych użytkowników mieszkań byłaby bardziej zadowolona z dużych pokoi mieszkalnych.

Przeprowadzone badania pozwoliły na opracowanie zarówno wniosków o ogólniejszym charakterze, dotyczących funkcjonalności poszczególnych pomieszczeń mieszkania, jak i bardziej szczegółowych wytycznych określających wysokość przy pracy. O ile dokonana analiza kształtowania przestrzeni ruchowej na podstawie danych antropometrycznych nie budzi wątpliwości, to zagadnienie wielkości pomieszczenia wymaganego ze względów psychologicznych, jest dyskusyjne. Wynika to

z braku danych ilościowych na ten temat, a wyniki badań Ackinga, Küllera i Jeanpierre'a nie określają w sposób jednoznaczny tych wielkości.

Problematyka materialnego środowiska mieszkania zastała omówiona w czterech rozdziałach książki. W tej części rozważań Autor poddał krytycznej ocenie obecnie stosowane systemy ogrzewania oraz panującą tendencję w nowoczesnej architekturze do projektowania dużych powierzchni okiennych. Stan taki przyczynia się do obniżenia poziomu wartości określających klimat komfortowy w pomieszczeniu. Jest to bardzo istotne zagadnienie z punktu widzenia fizjologicznego znaczenia komfortu cieplnego dla organizmu człowieka. Zakłócenie równowagi bilansu cieplnego powoduje subiektywne uczucie niewygody, co w konsekwencji może doprowadzić do zmian czynnościowych obejmujących cały organizm. Tak więc zapewnienie optymalnych warunków klimatycznych jest warunkiem sine qua non do utrzymania dobrego samopoczucia i pełnej zdolności do pracy.

Istotnym elementem materialnego środowiska mieszkania jest oświetlenie. Istnieją określone w tym względzie wymagania fizjologiczne, które powinny być przestrzegane w stosunku do takich czynników jak oświetlenie naturalne i sztuczne oraz nasłonecznienie i barwa. Szkoda, że Autor omawiając właściwości oświetlenia naturalnego i sztucznego oraz ich oddziaływanie na człowieka, nie przedstawił porównań badawczych sankcjonujących zasadę priorytetu oświetlenia naturalnego. Prawidłowe kształtowanie czynników oświetlenia zgodnie z wyżej przedstawioną zasadą i zaleceniami jest istotnym elementem ułatwiającym pracę oraz warunkującym dobre samopoczucie psychiczne człowieka.

W ostatnich latach hałas w coraz większym stopniu zagraża zdrowiu człowieka stając się problemem o znaczeniu ogólnoswiatowym. Ta tematyka została podjęta przez Autora z punktu widzenia źródeł oddziaływania hałasu w mieszkaniu, które podzielił na dwa rodzaje wyodrębniając źródła: zewnętrzne i wewnętrzne. Z przeprowadzonych pomiarów hałasu i badań ankietowych w Austrii, Francji i Szwajcarii wynika, że w każdym przypadku zostały przekroczone graniczne wskaźniki hałasu zewnętrznego, w od różnieniu od hałasu wewnątrz mieszkań, który nie przekracza dopuszczalnych wartości.

Kolejnym czynnikiem środowiska materialnego mieszkania, który został poddany ocenie są różnego typu podłogi. Biorąc pod uwagę wymagania mieszkańców podłoga powinna się cechować dobrą izolacją cieplną i akustyczną, zabezpieczeniem przed poślizgiem oraz łatwością utrzymania czystości. Wymogom tym odpowiadają w pełnym zakresie podłogi drewniane. Mniej uniwersalne są natomiast podłogi z płyty korkowej lub z linoleum. Jest to istotne zagadnienie, zważywszy, że zła jakościowo podłoga może być jedną z przyczyn wypadku w domu.

W ostatnich dwóch rozdziałach książki E. Grandjean zajął się problematyką wypadków w domu oraz mieszkaniem dla osób ułomnych i w podeszłym wieku. Podjęta tematyka wydaje się bardzo istotna w świetle prowadzonych statystyk umieralności, z których wynika, że na drugim miejscu znajduje się śmierć wskutek wypadku. W grupach wieku poniżej 40 lat zajmuje ona pierwsze miejsce. Dokładnie trzecia część zgonów jako następstw wypadków jest spowodowana wypadkami w domu. Najczęstszą przyczyną śmierci są wypadki na schodach, w kuchni i w łazience. Innymi częstymi przyczynami są zatrucia i oparzenia, jak również uduszenia i porażenia prądem elektrycznym. Zwrócenie uwagi na ten często niedostrzegalny problem jest istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa człowieka w domu, tym bardziej, że dotychczas obowiązujące normy w zakresie projektowania obiektów budowlanych i technicznych nie zmniejszają skutecznie liczby wypadków.

Odrębne zagadnienie to dostosowanie mieszkania dla osób ułomnych oraz w podeszłym wieku. Stanowią oni średnio w każdym kraju europejskim 10-12% ludności. Na podstawie badań i doświadczeń wypływających z analizy wcześniejszych

prób rozwiązywania problemów mieszkaniowych poszczególnych grup ludności Autor określił wartości charakteryzujące przestrzeń ruchową ludzi w podeszłym wieku. Szczegółowe przedstawienie tego zagadnienia stanowi wartościowy materiał: dla projektantów zarówno mieszkań, jak i innych budynków użyteczności publicznej.

Dokonywanie wszechstronnej oceny merytorycznej recenzowanej książki jest trudne, ponieważ podjęta przez Autora problematyka jest u nas mało znana. Należy podkreślić, że jest to pozycja bardzo potrzebna, ponieważ stanowi novum w polskiej literaturze ergonomicznej. Uwzględnienie zasad i zaleceń przedstawionych w *Ergonomii mieszkania* może w istotny sposób przyczynić się do poprawy warunków zdrowotnych oraz wpłynąć na dobre samopoczucie, a także na siły życiowe człowieka. Znaczenie książki należy upatrywać również w tym, że stanowi ona pierwszą próbę tego rodzaju w badaniach ergonomicznych. Należy przypuszczać, że zgodnie z życzeniem Etienne Grandjeana znajdzie ona należycie miejsce na pełnym napięciu pograniczu między koncepcjami inwestorów i architektów przyczyniając się do realizacji życzeń i marzeń przyszłych użytkowników mieszkań.

Jerzy Olszewski

O. Eckstein, *The Great Recession with a Postscript on Stagflation*, Data Resources Series vol. 3, North Holland Publishing Company, Amsterdam, New York, Oxford, 1978, s. 213.

W znanym wydawnictwie North Holland zaczęła pojawiać się w ostatnich latach seria prac ekonomistów związanych z ośrodkiem harwardzkim zawierająca wnikliwe badania ilościowe i jakościowe obecnego stanu gospodarki amerykańskiej*. Dwie z tych prac są autorstwa Otto Ecksteina, członka zespołu doradców ekonomicznych prezydenta USA w latach 60-tych, profesora Harvardu i menażera firmy badawczo-konsultacyjnej Data Resources Inc. Autor zajmuje się w nich procesem długofalowego rozwoju gospodarki Stanów Zjednoczonych, głównie w ostatnich trzech dekadach bieżącego stulecia. Jego krytyczny punkt widzenia społecznej i gospodarczej strony rozwoju dotyczy w ostatniej pracy podstawowych deceleratorów procesu rozwojowego: recesji i inflacji. Słuszność tego podejścia obejmującego jednocześnie obydwie deceleratory wymaga wyjaśnienia. Otóż w literaturze naukowej i publicystycznej przedmiotu pojawiają się opracowania traktujące te dwa zjawiska gospodarczo-społeczne jako odrębne, całkowicie lub w dużej mierze niezależne od siebie procesy. Jest to stanowisko błędne, a badacze, którzy je reprezentują zapominają o konieczności kompleksowego rozważenia okresowego zahamowania wzrostu dochodu narodowego wraz z nierównowagą podaży-popytu i związanymi z tym zjawiskami społecznymi. Trwająca od dłuższego czasu dyskusja w sferach polityczno-gospodarczych Ameryki na temat hierarchii ważności recesji i inflacji staje się w świetle sprzężenia tych zjawisk kwestią bezprzedmio-

* Pierwszy tom serii to: D. Jorgenson, *Econometric studies of U.S. Energy Policy*, zawierający ekonometryczną analizę trzech modeli: międzygałęziowego modelu gospodarki USA, którego autorami są Hudson i Jorgenson, światowego modelu produkcji ropy naftowej, znanego jako model Kennedyego oraz szczegółowego modelu Verlegera i Sheehana dotyczącego popytu na benzynę. Drugi tom tej serii to: O. Eckstein, *Parameters and Policies in the U.S. Economy*. Trzecim tomem jest niniejsza praca.

ową. Można nawet przypuszczać, że prowadzenie tej dyskusji ma raczej charakter kamuflażu rzeczywistych źródeł kryzysu ekonomiki amerykańskiej wobec własnego społeczeństwa i światowej opinii publicznej.

Ukazaniu źródeł największego kryzysu od lat 30-tych naszego stulecia oraz zarysowaniu ewentualnej ścieżki wyjścia z impasu gospodarczo-społecznego służy prezentowana monografia. Jej generalną cechą, która nasuwa się czytelnikowi już przy wstępnym studiowaniu treści, jest umiejętne związanie trzech aspektów badania wahań procesu rozwojowego postindustrialnej gospodarki amerykańskiej: historycznego, symulacyjnego oraz instrumentalnego.

Pierwszy aspekt polega na opisanu przebiegu trzech spośród podstawowych wielkości — symptomów procesu rozwoju. Drugą wielkością symptomatyczną jest rzeczywisty i potencjalny dochód narodowy brutto scharakteryzowany za lata 1965 - 1975. Już z pobieżnych obserwacji widać związek między wyprzedzającym spadkiem stopy bezrobocia, a następującymi *po* tym spadkami rzeczywistego wolumentu dochodu narodowego brutto. Aby to porównanie miało cechy realności, Autor dołączył trzecią miarę symptomu rozwoju — indeks zmian cen w okresie 1954 - 1976. Z zestawienia widać, że drastyczny największy skok wskaźnika nastąpił po embargo naftowym w listopadzie 1973 r. Tak też odczuła to nie tylko gospodarka amerykańska, ale cała ekonomika światowa. Obserwując ten proces mamy zawsze na uwadze fakt, iż przyczyna kryzysów gospodarczo-społecznych nie tkwi we wzroście *cen* surowców.

Wstępną charakterystykę rozwoju Autor uzupełnił zestawieniem najważniejszych danych-wskaźników za okres 1964 - 1975. Ich podsumowaniem są szeregi następujących stóp wzrostu: GNP, konsumpcji ogółem, inwestycji produkcyjnych, ich struktury technicznej, budownictwa mieszkaniowego, wydatków rządu federalnego oraz wydatków rządów stanowych i lokalnych. To zestawienie stanowi podstawę statystyczną, którą Autor przytacza kilkakrotnie, zarówno w omawianiu faktograficznym, jak i analizie wyników symulacji.

Pierwszy etap rozwoju a jednocześnie jedno ze źródeł aktualnego stanu Autor upatruje w konflikcie wietnamskim. Jest to stanowisko krytyczne, które w owych latach nie było popularne w politycznych i wojskowych kręgach Ameryki, a znalazło swoje literaturowe potwierdzenie w dekadzie lat 70-tych. Jeden ze środków tego etapu powoduje zmniejszenie stopy bezrobocia i jest, jak wiadomo, złudnym narzędziem poprawy gospodarczej, gdyż wzmagą jedynie presję inflacyjną zwiększając masę pieniądza, nie zwiększając masy produktów. Dodatkowe zatrudnienie w sektorze militarnym jest więc czynnikiem deceleracyjnym rozwoju. Drugi środek — zakupy, rządowe na obronę mają charakter bardziej złożony. W pierwszym etapie powoduje poprawę sytuacji gospodarczej, gdy kompleks zbrojeniowy jest związany z szeregiem gałęzi i przenika pośrednio do całej gospodarki. Jednakże już po krótkim okresie daje o sobie znać jego działanie negatywne na proces rozwoju. Przejawia się ono znowu w braku zrównoważenia podaży-popytu. Jeśli jeszcze cele militarne są w takiej gospodarce celami długofalowymi, to zahamowanie procesu rozwoju mogą występować często i będą wówczas przyczyną opóźnień w sekularnych procesach rozwoju. Badania na ten temat są również prowadzone na szeroką skalę i przyniosły już szereg opracowań (np. publikacje ONZ¹, Fundacji Badań Cykliw USA).

Drugi, po konflikcie wietnamskim, etap rozwoju stanowiący źródło aktualnego stanu ekonomiki amerykańskiej to najszerzej rozumiana polityka fiskalna lat "1969-1974. Określono ją jako politykę stopniowania polegającego na gradacji połączeń instrumentów fiskalnych i monetarnych ograniczeń. Do ważniejszych kroków należy ogłoszona w sierpniu 1971 Nowa Polityka Ekonomiczna. Program ten składał się z trzech podstawowych składników: bodźca fiskalnego działającego

w uzgodnieniu z instytucją kierującą obiegiem pieniądza, co miało zredukować niezwłocznie bezrobocie; zamrożenia cen i płac, co zatrzymałoby tendencje inflacyjne, oraz dewaluacji dolara celem poprawy terms of trade.

Trzecie źródło sytuacji, w jakiej gospodarka amerykańska znalazła się w drugiej połowie lat 70-tych, to kontrola cen w okresie 1971 - 1974. W tym zakresie O. Eckstein wymienia 4 podstawowe fazy: 1) 90-dniowy okres zamrożenia płac, cen i opłat rentierskich (sierpień-listopad 1971); 2) faza tworzenia organizacji rządowych d/s kierowania ruchem cen, płacami, wynagrodzeniami rentierskimi, dywidendami i nadzwyczajnym zyskiem (listopad 1971 - styczeń 1973); 3) faza kontroli cen na zasadach quasi dobrowolnych (styczeń-maj 1973); 4) faza redukcji kontroli (czerwiec 1973 - kwiecień 1974).

Jest to szczególnie ciekawa i ważny instrument polityki rządu amerykańskiego, a jednocześnie jego działanie pozwala zauważyć czytelnikowi pole swobody manewru instytucji rządowych oraz ingerencji w mechanizmy rynkowe. Nie jest ono, jak wydawałoby się z pozoru, wąskie i małe znaczące.

Kolejnym źródłem aktualnego stanu procesu rozwojowego gospodarki amerykańskiej była eksplozja cen artykułów rolnych w latach 1972-1973. Wreszcie jako istotne źródło kształtujące obecny poziom gospodarki USA wymienia Autor politykę pieniężną. Jest ona związana z wahaniami koniunktury.

Jako dopełnienie i po części skutek działania uprzednio opisanych źródeł procesu rozwoju O. Eckstein wymienia światowy cykl koniunkturalny oraz dewaluację waluty amerykańskiej. Procesy te opisane są łącznie z dużym znawstwem rzeczy, w sposób jasny i zwięzły. Jeśli o cyklu i dewaluacji mowa to nie sposób ominąć problemu energii. Statystyczna analiza tych trzech ogniw łańcucha: energia—światowy cykl koniunkturalny--dewaluacja dolara daje podłoże do postawionego pod koniec książki pytania: jaki jest sposób wyjścia ze stagflacji? Nasuwa się nieodparcie w tym miejscu recenzji refleksja wynikająca z obserwacji tego problemu „na żywo”, na podstawie studiów w ośrodkach uniwersyteckich USA, dyskusji oraz literatury przedmiotu. Otóż wydaje się, że źródeł obecnych zjawisk kryzysowych ekonomiki światowej należy szukać w błędach długofalowej polityki gospodarczo-społecznej wszystkich krajów świata, a nie tylko wybranych ugrupowań lub ich ponadnarodowych reprezentacji. Światowa ekonomika staje się coraz bardziej układem coraz silniej powiązanych części. Traktowanie ich jako odrębności autonomicznych jest nie tylko anachronizmem naukowym, ale także hamulcem realnych procesów rozwoju. Proces wzmacniania powiązań w długim okresie ulega pogłębianiu i nic nie Wskazuje na to, aby został on odwrócony w przyszłości.

Drugim z wymienionych na wstępie, jest symulacyjny aspekt badania wahań procesu rozwoju postindustrialnej gospodarki amerykańskiej. Jest to podstawowa zaleta książki, w której każdy z problemów opisanych na podstawie materiału historycznego zawiera także aneks z opisem modelu symulacyjnego, a w treści rozdziałów tkwi najczęściej syntetyczne omówienie wyników symulacji. Nie jest to jednak zabawa intelektualna. Wszystkie z przytoczonych modeli były praktycznie wykorzystywane w diagnozach przyszłości (opracowaniach typu rozpoznawczego dotyczących okresów prognostycznych) oraz w prawdopodobnych wariantach decyzji rządu federalnego USA, gdy chodziło o "symulację rozwoju gospodarki amerykańskiej. Horyzontem tych prognoz jest rok 1984, a poszczególne warianty oblicza się na podstawie „DRI Model for the US Economy”. Pracę kończy krótkie omówienie krzywej Philipsa za okres 1977 - 1980.

Trzeci aspekt — instrumentalny — jest zawarty w końcowej części książki — „Postscriptum” i wynika z potrzeb wskazania dróg wyjścia z impasu rozwoju. Ponieważ w umiarkowanej prognozie stopy niewygody (discomfort index) do 1990 r.

Autor przewiduje jej spadek dopiero po 1980 r., stąd czytelnik będzie mógł po przeczytaniu sam konfrontować przewidywania z rzeczywistością. Dlatego jako kolejny walor tej książki wymieniłbym niewątpliwie jej aktualność.

Co się tyczy sugerowanych instrumentów pobudzających proces rozwoju te dwie ich grupy zasługują na uwagę. Pierwsza te podstawowe czynniki wzrostu, wśród nich zatrudnienie. Manipulacja tym czynnikiem może, zdaniem Autora, przyczynić się w dużym stopniu do rychłego zakończenia stagflacja. Druga grupa czynników koncentruje się wokół narzędzi równowagi: płace—ceny. Z treści książki wynika niedwuznacznie potrzeba kontroli tego sprzężenia. O jej zakresie i momencie zastosowania zdecydują instytucje powołane do tego celu w społeczno-politycznym systemie władzy. Skuteczność działania powyższych instrumentów będzie jednocześnie oceną efektywności działania tego systemu.

Jerzy Tarajkowski

T. Kramer, L. Żabiński, *Rynek w procesie zarządzania gospodarką*
Warszawa 1979, PWN, ss. 258.

Recenzowana publikacja jest o tyle ciekawa, iż zaprezentowane w niej poglądy są niejednokrotnie nowatorskie. Wiele z nich ma jednak charakter kontrowersyjny. Wydaje się, że warto zapoznać się z treścią tej książki w celu znalezienia nowych, istotnych koncepcji Autorów, jak również w celu skonfrontowania ich poglądów z innymi dotychczasowymi osiągnięciami teoretycznymi w dziedzinie badań wpływu rynku na system zarządzania gospodarką socjalistyczną.

W rozważaniach nad funkcjonowaniem i stopniem wykorzystania rynku jako jednego z podstawowych instrumentów zarządzania, Autorzy potraktowali całą gospodarkę jako system, a rynek jako podsystem sfery regulacji. Stanowczo podkreślili jednak, że rynek jako podsystem regulujący bezpośrednio zakup i sprzedaż musi działać w powiązaniu z innymi systemami regulującymi, z których główną rolę odgrywa planowanie, podsystem finansowy i kredytowy oraz ustawodawstwo gospodarcze. Tylko w tak szerokim kontekście pojmowana analiza rynku może doprowadzić do jego prawidłowego funkcjonowania, eliminującego nielegalne kanały sprzedaży towarów, a także transakcje zawierane po cenach nieoficjalnych.

Zastosowanie odpowiednich metod sterowania rynkiem powinno — zdaniem Autorów — doprowadzić do osiągnięcia równowagi rynkowej. Realizacja tego celu w warunkach gospodarki socjalistycznej jest jednak możliwa przy prawidłowym funkcjonowaniu układu: centrum — producenci — Rynek. Złe metody regulacji gospodarki, stosowane w tak przyjętym układzie, nie doprowadzają do przekształcenia rynku sprzedawcy w rynek nabywcy. Stosowane przez dłuższy czas przez centrum metody regulacji, opierające się na oddzielnym kształtowaniu układu producentów z jednej strony i układu rynku z drugiej, nie mogły doprowadzić do osiągnięcia równowagi. Z tego też powodu zostały one przez Autorów skrytykowane, a równocześnie podkreślili oni, że na obecnym poziomie rozwoju gospodarczego zmienna cena nie może być jedynym instrumentem ekonomicznym stosowanym do rozwiązywania problemów popytu i podaży. Zmiany w zakresie poziomu cen dokonywane bez jednoczesnego wykorzystania pozostałych — równie ważnych — instrumentów sterowania rynkiem, nie są wystarczającym warunkiem do zapewnienia optymalnego funkcjonowania wspomnianego wyżej układu: centrum—producenci—rynek.

Aby układ ten mógł w pełni realizować swoje zadania, to prócz poczynić w zakresie kształtowania poziomu cen potrzebny jest również zespół działań eko-

nomicznych i pozaekonomicznych sprzężonych ze sobą przez funkcję celu. Autorzy podkreślają, że dotychczas tego rodzaju działań nie wykorzystywano zbyt szeroko w kierowaniu rynkiem, co w znacznym stopniu wpłynęło na stosunkowo niską efektywność polityki rynkowej.

W dalszej części omawianej publikacji, poświęconej problemom zarządzania rynkiem z pozycji centrum, Autorzy wskazują podstawowe zagadnienia, których rozwiązanie warunkuje prawidłowe funkcjonowanie rynku i stwarza korzystne przesłanki do przekształcenia rynku sprzedawcy w rynek nabywcy. Przekształcanie to musi opierać się przede wszystkim na zmianie całego systemu zarządzania układem centrum—producenti—rynek. Stosowane w Polsce przez długi okres zarządzanie oparte na narzucaniu przez centrum jednostkom podległym wysoce szczegółowych zadań planowych jako obowiązujących dyrektyw, nie pozwalało na efektywne wykorzystanie możliwości gospodarczych tych jednostek. Dlatego ta forma zarządzania, w wyniku przeprowadzonej analizy, została poddana krytyce. Skupienie większości funkcji decyzyjnych w rękach centrum nie mogło dać efektywnych rezultatów z wielu przyczyn. Za najważniejsze Autorzy uważają:

1) niedostateczną znajomość przez centrum potrzeb i konkretnych możliwości organizacyjno-produkcyjnych przedsiębiorstw,

2) niewłaściwe kryterium oceny działalności przedsiębiorstw, opierające się na wykonawstwie planów,

3) zbyt wolne reakcje na zmiany dokonujące się na rynku,

4) zbyt małą samodzielność przedsiębiorstw w zakresie organizacji produkcji.

W omawianej publikacji podkreśla się, że dla prawidłowego funkcjonowania rynku niezbędny jest dobrze zorganizowany system informacji jednostek gospodarujących i to zarówno w przekroju pionowym, jak i poziomym. O ile pionowe powiązania w zakresie układu centrum—producenti—rynek funkcjonują w Polsce dość szeroko — co nie znaczy, że są w pełni wykorzystywane — to powiązania poziome są jak dotąd najslabiej zorganizowanymi systemami informacyjnymi. Wynika to stąd, że dla funkcjonowania poziomych powiązań między uczestnikami rynku nieodzowna jest samodzielność przedsiębiorstw w zakresie podejmowania decyzji, a to w naszej gospodarce aż do 1973 r. nie było możliwe. Nowy system ekonomiczno-finansowy z tego roku oparty na zasadzie poziomych powiązań między bezpośrednimi dostawcami i odbiorcami doprowadził do korzystnych zmian w zakresie funkcjonowania rynku. Między innymi uregulował problem cen — ich prawidłowego kształtowania i zastosowania w ramach gospodarki socjalistycznej. Omawiając nowy system ekonomiczno-finansowy z punktu widzenia regulacji systemu cen i marż, Autorzy wskazali na takie jego istotne założenia jak: 1) decentralizacja uprawnień w zakresie cen, 2) uelastycznienie systemu marż, 3) przejście na jednolite ceny dla dostawców i odbiorców. Jednocześnie dokonali analizy koncepcji stosowania stałych i zmiennych cen w warunkach gospodarki socjalistycznej, wskazując w jednym i drugim systemie ujemne skutki, które przy nieumiejętnym stosowaniu każdego z nich mogą utrudniać prawidłowe funkcjonowanie rynku.

Następny fragment opracowania poświęcono omówieniu przekrojów systemów sterowania i zarządzania rynkiem. W celu uniknięcia wadliwego rozumienia tak zbliżonych pojęć jak sterowanie, regulacja i zarządzanie rynkiem, już na wstępie zostały one skonkretyzowane. W dalszej części Autorzy dokonali analizy modeli struktury, funkcji oraz instrumentów sterowania i zarządzania rynkiem. Posłużyli się przy tym umownie przyjętymi przekrojami analitycznymi, co pozwoliło na pełniejsze wyeksponowanie zespołu cech modelu zarządzania rynkiem z całości systemu. Szczególną uwagę poświęcono dwóm przekrojom analitycznym systemu sterowania i zarządzania rynkiem, a mianowicie: 1) sterownicemu przekrojowi sfery regulującej rynku, obejmującemu zarządzające rynkiem podmioty szczebla centralnego, dysponujące całym szeregiem instrumentów zarządzania, 2) sterownicemu

przekrojowi sfery realnej, w ramach którego dokonali analizy związków między polityką rynkową centrum, a kształtowanymi pod jej wpływem procesami sprzedaży, produkcji i konsumpcji.

Wymienione wyżej przekroje analityczne przedstawione są w niektórych wypadkach w kilku wariantach, których zastosowanie uzależnione jest od charakteru prowadzonej polityki rynkowej.

W publikacji T. Kramera i L. Żabińskiego warto również zwrócić uwagę na rozdział poświęcony kryteriom sprawności systemu zarządzania rynkiem. Nie zawiera on może wszechstronnej analizy tego zagadnienia, jednak omawia najważniejsze warunki sprawności technicznej i społeczno-gospodarczej, które zdaniem Autorów są niezbędne do tego, by system zarządzania rynkiem jako funkcjonującą całością stał się społecznie racjonalny. Krytyka bezpośrednich metod sterowania rynkiem pozwoliła wyodrębnić te elementy, które w każdej z nich były wadliwe. I tak ujemną cechą metody sterowania rynkiem przez rozdzielnictwo jest zawężanie wyboru konsumpcji i brak uwzględnienia preferencji indywidualnych konsumentów. Z kolei metoda sterowania rynkiem przez kontrolę płac i wynagrodzeń przy danym poziomie i strukturze podaży pozwala — jak twierdzą Autorzy — na zbilansowanie potencjalnego popytu z planowaną podażą jedynie w fazie konstrukcji planu, nie zaś w fazie jego realizacji. Dokonując analizy metody sterowania rynkiem przez kształtowanie poziomu i struktury podaży przy danym poziomie płac i wynagrodzeń, wskazali z kolei na ogromną rolę jej czynnika regulującego, który umiejętnie zastosowany, w zakresie regulacji podaży, popytu i cen, może doprowadzić do przekształcenia rynku nie zrównoważonego w rynek zrównoważony.

Oddzielnym tematem, jaki Autorzy poddali pod dyskusję, są problemy dotyczące struktur podmiotowych i funkcjonalnych centrum. Przedstawiając strukturę centrum w przekroju hierarchicznym, dokonali analizy wzajemnych powiązań i oddziaływań poszczególnych komórek na szczeblu supercentrum, centrum planistycznego oraz subcentrum realizacyjnego. Omawiając trzy opracowane do tej pory w literaturze warianty konstrukcji centrum, wskazali na słabe ich punkty, które mogą budzić kontrowersje. Zdaniem Autorów, żaden z tych wariantów bez odpowiedniej korekty nie może być zastosowany do przebudowy struktury centrum. Dlatego też przedstawiają własną koncepcję modelu strukturalnego, w którym wyeliminowano podstawowe nieścisłości, jakie uwidoczniły się we wspomnianych wyżej wariantach. Omawiając nowe modele organizacyjne centrum, wskazali na odpowiednie instrumenty sterowania i zarządzania, które powinny być wykorzystane przy ich stosowaniu w rzeczywistości gospodarczej. Takie kompleksowe podejście do przedstawionych problemów jest niewątpliwie zaletą omawianej pozycji. Pozwala ono czytelnikowi poznać ogół zagadnień związanych z funkcjonowaniem rynku, co znacznie ułatwia zrozumienie powiązań zachodzących między jego elementami.

Praca T. Kramera i L. Żabińskiego zawiera jednak kilka kwestii dyskusyjnych:

1) Niewystarczająco przekonują argumenty w sprawie większej decentralizacji uprawnień w zakresie cen. Być może efekty ekonomiczne, z punktu widzenia podmiotów gospodarczych, takiego rozwiązania byłyby korzystne, jednakże zbyt mało uwagi poświęcono skutkom społecznym, a zwłaszcza skutkom społeczno-gospodarczym w skali makro.

2) Traktowanie układu: centrum—producenci—rynek, jako systemu zamkniętego, prowadzić może do wielu nieporozumień teoretycznych, znajdujących następnie swój wyraz w poczynaniach praktycznych. Układ ten ma bowiem charakter otwarty, co znaczy, że istotny wpływ na jego funkcjonowanie mają powiązania z otoczeniem, w tym zwłaszcza związki z międzynarodowym podziałem pracy i handlem zagranicznym.

3) Założenie Autorów, że optymalnym rozwiązaniem w gospodarce socjalistycznej jest równowaga rynkowa lub sytuacja „rynku nabywcy”, wydaje się imać realne do osiągnięcia na obecnym etapie rozwoju gospodarczego. Budzi ponadto wątpliwości istota tego założenia; stan równowagi nie jest bowiem możliwy do osiągnięcia w długim okresie.

Wydaje się, że źródło informacji o problemach funkcjonowania rynku, jakim jest omawiana, pozycja, byłoby pełniejsze, gdyby Autorzy zamieścili w niej szkielet sytuacji rynkowej tych państw socjalistycznych, w których polityka rynkowa prowadzona jest w sposób najefektywniejszy i daje oczekiwane rezultaty. Pozwoliłoby to na porównanie sytuacji naszego rynku z innymi i dałoby możliwości konfrontacji omawianych zjawisk.

Obok przedstawionych dyskusyjnych problemów recenzowana praca posiada wiele zalet, do których zaliczyć należy przede wszystkim: 1) Zaakcentowanie roli rynku w procesie zarządzania gospodarką socjalistyczną. Autorzy słusznie podkreślają, że rynek jest jednym z głównych podsystemów sfery regulacji. 2) Kompleksowość analizy funkcjonowania rynku (przy założeniu zamkniętego systemu: centrum—producent—rynek). 3) Podjęcie próby wyjaśnienia pojęcia „centrum”. We wcześniejszych badaniach inni autorzy z dużą dowolnością używali tego terminu.

Charakter dyskusyjny, jaki Autorzy nadali swoim rozważaniom, pozwala szerzej spojrzeć na omawiane zagadnienia i niewątpliwie ułatwia ustosunkowanie się do zmian zachodzących w systemie: centrum—producent—rynek. Stąd też recenzowana praca nie traci na aktualności w dobie dyskusji nad nowym modelem społeczno-gospodarczym kraju.

Zdzisław Pieścikowski

K. Zagórski, *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*. Warszawa 1978, PWN, ss. 171.

Przedmiotem pracy K. Zagórskiego są przekształcenia struktury społeczno-zawodowej i towarzyszących im procesów ruchliwości społecznej w Polsce powojennej zachodzące w związku z rozwojem ekonomicznym. W dotychczasowych analizach i badaniach ruchliwości społecznej zwracano uwagę na różne aspekty tego procesu. K. Zagórski wyróżnia pięć takich ujęć: motywacyjne, kulturowe, demograficzne, społeczno-polityczne i ekonomiczne. Kolejność, w jakiej zostały wymienione te aspekty, określa szeroki zakres możliwych ujęć problematyki ruchliwości społecznej: od analizy jej składników motywacyjnych („subiektywnych”) do ekonomicznych („obiektywnych”). Przedmiotem rozważań Autora omawianej książki są przede wszystkim ekonomiczne aspekty ruchliwości społeczno-zawodowej.

Na podstawie analizy wyników badań nad rozwojem społeczno-gospodarczym w krajach uprzemysłowionych K. Zagórski zwraca uwagę na istnienie dwóch typów ruchliwości: strukturalnej i wymiennej. Pierwszy wiąże się z przemianami struktury społecznej, jest charakterystyczny dla wczesnego etapu rozwoju industrializacji. Ruchliwość wymienna nie wywołuje zasadniczych przekształceń strukturalnych, polega na wymianie tej samej liczby ludności między dwiema grupami społecznymi. Ten typ ruchliwości występuje w krajach o stagnacyjnym charakterze rozwoju; dominuje przy tym na wyższych etapach rozwoju krajów uprzemysłowionych. Przedstawiona przez Autora praca analiza procesów ruchliwości społeczno-zawodowej w Polsce w trzydziestoleciu powojennym, umożliwia określenie ich charakteru w kolejnych stadiach industrializacji kraju. W początkowym okresie rozwoju gospodarczego można oczekiwać przewagi ruchliwości typu struktural-

nego, a w okresie późniejszym — dominacji wymiennej ruchliwości społeczno-zawodowej.

Książka Krzysztofa Zagórskiego składa się z 11 rozdziałów. W dwóch pierwszych przedstawione są ogólne rozważania Autora na temat aktualnych tendencji badań i analiz dotyczących przekształceń struktury i ruchliwości społecznej w rozwoju krajów uprzemysłowionych. W rozdziałach III i IV została przedstawiona analiza struktury i ruchliwości społecznej w okresie międzywojennym. Okres ten charakteryzował się wyraźną stabilnością struktury i, co się z tym wiąże, niewielkim zakresem ruchliwości społeczno-zawodowej. W następnych rozdziałach książki K. Zagórski przedstawia głęboką analizę zmian struktury zatrudnienia oraz kierunków i natężenia procesów mobilności społeczno-zawodowej w Polsce Ludowej.

Oto niektóre wnioski Autora pracy:

W pierwszym okresie socjalistycznej industrializacji najważniejszym kierunkiem ruchliwości społecznej były migracje ze wsi do miast. Nadmiar siły roboczej w rolnictwie umożliwił wzrost zatrudnienia w rozwijającym się przemyśle. Początkowy etap rozwoju pozarolniczych działów gospodarki był oparty na stałym wzroście zatrudnienia, miał więc charakter ekstensywny. Dalszy rozwój społeczno-gospodarczy wymagał wprowadzenia elementów intensywnych, co wiąże się z koniecznością zmian w strukturze zatrudnienia idących w kierunku rozbudowy sektora III (szeroko rozumianych usług). We wszystkich krajach, które obecnie osiągnęły wysoki poziom uprzemysłowienia, zmiany następowały właśnie w tym kierunku. Jednakże w Polsce, podobnie jak w innych krajach socjalistycznych, procesy „serwicyzacji” gospodarki są wyraźnie opóźnione w stosunku do aktualnego poziomu rozwoju. K. Zagórski interpretuje ten fakt jako wynik mniejszej elastyczności gospodarki zarządzanej centralnie i dyrektywnie na podstawie szczegółowych założeń planowych. Inwestycje produkcyjne miały w nich zawsze wyraźne pierwszeństwo przed inwestycjami w sektorze III. W efekcie specyficzne cechy rozwoju krajów socjalistycznych stały się przyczyną „przedłużonej industrializacji” (s. 81). Ponieważ jednak rozbudowa działów nieprodukcyjnych jest obecnie warunkiem dalszego rozwoju, można spodziewać się wzrostu zatrudnienia w sektorze III również w krajach socjalistycznych. Wzrost zatrudnienia w działach nieprodukcyjnych wywoła zahamowanie zatrudnienia w działach produkcyjnych. Obecnie w Polsce powolny, ale stały wzrost liczebności niektórych kategorii zawodowych pracowników umysłowych stanowi zapowiedź nowego kierunku ruchliwości społeczno-zawodowej (s. 82).

W latach 70-tych następuje stopniowa stabilizacja struktury zatrudnienia. Zmniejsza się zakres ruchliwości społeczno-zawodowej typu strukturalnego; stopniowo wzrasta zakres ruchliwości wymiennej charakterystycznej dla krajów, które mają już za sobą początkowy etap industrializacji i wkraczają w nowy intensywny okres rozwoju.

Praca Krzysztofa Zagórskiego *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna* stanowi cenną pozycję wśród polskich studiów socjologicznych nad zmianami, jakim podlegała struktura społeczna w Polsce powojennej. Wiele cech omawianej pracy decyduje o jej dużej wartości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dane statystyczne i analizy w niej przedstawione dostarczają gruntownej i stosunkowo najbardziej aktualnej wiedzy o kierunkach i tempie przekształceń struktury społeczno-zawodowej w Polsce oraz procesów ruchliwości społecznej.

Celem omawianej pracy jest jednak nie tylko opis zmian strukturalnych, lecz również próba umieszczenia analizowanych procesów w szerszych ramach, w jakich przebiegają przekształcenia struktury wszystkich krajów uprzemysłowionych. Pomimo różnic między nimi przebieg zmian w strukturze zatrudnienia i kierunkach ruchliwości społeczno-zawodowej był w ogólnych zarysach podobny. Można

więc mówić o istnieniu pewnych ogólnych mechanizmów rozwoju wywołanych przez procesy industrializacji. W pierwszym okresie rozwoju dominuje ruchliwość zawodowa polegająca na przesunięciach ludności (zwłaszcza z rolnictwa) do sektora II (przemysł) i zmniejszaniu zatrudnienia w rolnictwie. W następnym okresie rozwojowi stabilizacji, a potem zmniejszeniu zatrudnienia w przemyśle towarzyszy s topolowy wzrost zatrudnienia w sektorze III (usług). Polska, podobnie jak inne kraje socjalistyczne, znajduje się w okresie przejściowym między tymi dwoma etapami. Kierunek zmian strukturalnych świadczy o tym, że mechanizmy rozwoju ekonomicznego są w Polsce analogiczne do innych krajów uprzemysłowionych. Analiza zmian struktury zatrudnienia w kolejnych etapach rozwoju społeczno-ekonomicznego wydobywa specyficzne formy przekształceń strukturalnych w Polsce. Należy do nich ruchliwość „połowiczna”, której efektem jest powstanie dwuzawodowej grupy chłopów-robotników. Stały wzrost liczebności tej kategorii nie pozwala traktować jej jako formy tymczasowej. Za specyficzną polską cechą rozwoju należy uznać także niewielkie znaczenie ruchliwości wewnątrzpokoleniowej w porównaniu z międzypokoleniową.

Analizy przedstawione przez K. Zagórskiego wydobywają również, poza formami nietypowymi, głębiej tkwiące analogie świadczące o uniwersalnym charakterze zmian, które są niezależne od ustroju politycznego; wynikają bowiem z ogólnych tendencji rozwoju procesów industrializacji. Do bardzo interesujących fragmentów omawianej pracy K. Zagórskiego należą te, w których Autor wskazuje formy zmian struktury i ruchliwości społeczno-zawodowej o charakterze uniwersalnym i te, które są specyficzne dla rozwoju w Polsce. Wydobyć różnic i podobieństw w rozwoju to jedna z korzyści wynikających z analizy porównawczej. Inną jest możliwość określenia etapu rozwoju w Polsce oraz prognoz co do dalszego przebiegu przekształceń strukturalnych.

Jako pewien brak książki odczuwam fakt, który niewątpliwie wynika ze świadomego wyboru Autora: ograniczenia analizy ruchliwości społecznej do jej aspektów ekonomicznych i pominięcia aspektów motywacyjnych. Dzięki wyborowi jednego aspektu badanego- zjawiska (zwłaszcza tak złożonego jak ruchliwość społeczna) praca K. Zagórskiego zyskuje na przejrzystości. Jednakże niektóre interpretacje i wyjaśnienia Autora mogłyby, jak się wydaje, być pełniejsze i bardziej wszechstronne po włączeniu do analizy subiektywnych ocen i motywacji społecznych. Przekształceniom strukturalnym towarzyszą zmiany zachodzące w społecznej świadomości. Percepcja struktury społecznej i jej przemian nie zawsze jest wiernym odbiciem rzeczywistości, co stanowi czasem poważną przeszkodę w przeobrażeniach struktury. W badaniach oraz w przewidywaniu kierunków i form ruchliwości społecznej ważna jest nie tylko znajomość obiektywnie stwierdzonych prawidłowości, lecz również wiedza o percepcji zmian w świadomości społecznej. Analiza procesów ruchliwości społeczno-zawodowej ograniczona do ich aspektów ekonomicznych daje obraz zbyt jednostronny. Z tego powodu sędzę, że lektura książki Krzysztofa Zagórskiego wymaga od czytelnika uzupełnienia przedstawionych w niej wniosków wiedzą o wynikach badań i analiz innych autorów na temat zmian pozycji społecznej zawodów w Polsce, aspiracji i preferencji zawodowych oraz percepcji struktury zawodowej i jej zmian w społecznej świadomości.

Jakkolwiek decyzja o ograniczeniu analizy do pewnego zakresu badanego zjawiska może być sprawą dyskusyjną, nie wpływa na zmniejszenie wartości omawianej pracy. Książka Krzysztofa Zagórskiego stanowi bowiem jedną z najbardziej wartościowych pozycji w polskiej literaturze socjologicznej ostatnich lat. Analizy w niej przedstawione mogą być punktem wyjścia do lektury innych prac socjologicznych dotyczących zmian społecznych w Polsce powojennej.

2. Noty recenzyjne

Grotiana, Assen 1980, Van Gorcum, vol. I, ss. 154.

Powstała w 1916 r. z inicjatywy Profesora C. Van Vollenhovea Fundacja, której głównym zadaniem było publikowanie dzieł Grocjusza, wydawała również czasopismo naukowe pod nazwą *Grotiana*, które ukazywało się do 1974 r. To wielce pożyteczne wydawnictwo zawierało szereg interesujących studiów zwłaszcza z zakresu historycznych, prawnych i teologicznych aspektów działalności i twórczości Grocjusza. Z połączenia Fundacji z kilkoma innymi instytucjami prowadzącymi badania nad problematyką „grocjuszowską” powstała przed kilku laty nowa Fundacja pod nazwą *Grotiana*. Z prawdziwą satysfakcją odnotować trzeba fakt, że w gronie Członków-Korespondentów tej Instytucji, której nazwę dał twórca nowożytnego prawa międzynarodowego znaleźli się Polscy Profesorowie: A. Kłafkowski (UAM) i St. E. Nahlik (UJ). *Grotiana* powołała do życia noszący tę samą nazwę rocznik, którego pierwszy tom właśnie się ukazał i któremu poświęcone są niniejsze uwagi.

Zasadnicze studia recenzowanego rocznika omawiają historyczną rolę Grocjusza i jego fundamentalne koncepcje w rozwoju teorii prawa międzynarodowego. Są to cztery artykuły, których autorami są Profesorowie: W. J. M. Van Eysinga, B. Landheer, A. B. Bozeman i D. Faucci. Autorzy ci dokonują analizy i oceny poglądów Grocjusza zawartych w jego najznakomitszym dziele: *De iure belli at pacis ...*¹, dotyczących zwłaszcza istoty prawa, porządku prawnego oraz charakteru instytucji wojny w stosunkach między państwami.

Za punkt wyjścia dla badania istoty prawa przyjmuje Grocjusz koncepcję prawa naturalnego (*ius naturale*), o wyraźnie ustalonej i sprecyzowanej treści, a pojmowanego jako nakazy rozumu niezależne od jakichkolwiek nakazów religijnych i sformułowań teologicznych². Drugim rodzajem prawa jest dla Grocjusza prawo pozytywne (*ius voluntarium*), które bierze początek z czyjejś woli. Dzieli je Grocjusz na prawo ludzkie (*ius humanum*) i prawo boskie (*ius divinum*), a dalej przyjmuje, że prawo ludzkie jest bądź to prawem cywilnym (*ius civile*), bądź prawem o węższym zakresie (*ius arctius patens*), bądź prawem o szerszym zakresie (*ius latius patens*), czyli prawem narodów, to jest takim, które „otrzymuje moc obowiązującą z woli wszystkich narodów lub wielkiej ich liczby”, zaś dowodem na jego istnienie jest „nieprzerwana praktyka i świadectwa biegłych”⁸.

W swoich dociekaniach nad istotą państwa i prawa Grocjusz uznawał, że istniał kiedyś naturalny stan przedpaństwowy. Pod wpływem społecznego dążenia (*appetitus societatis*) i przy poszanowaniu wpływającej z prawa naturalnego zasady świętości umów (*pacta sunt servanda*) ludzie zawarli między sobą umowę społeczną składającą się z dwóch części: *pactum unionis* i *pactum subiectionis*. Umowę taką uznawał Grocjusz, podobnie zresztą jak na przykład Locke, za akt historyczny.

Autorzy artykułów, o których wspomniano wyżej, zwracają również uwagę na

¹ *De iure belli at pacis libri tres, in quibus ius naturae et gentium item iuris publici praecipua explicantur*, polskie tłumaczenie R. Bierzanek, Warszawa 1957.

² „Prawo naturalne jest to nakaz prawnego rozumu, który wskazuje, że w każdej czynności, zależnie od jej zgodności lub niezgodności z rozumną naturą człowieka, tkwi moralna ohyda lub moralna konieczność i w konsekwencja Bóg, który jest twórcą natury, czynności takiej zabrania lub ją nakazuje”. *De iure belli ...*, t. I, rozdz. I, § X. Dalej zaś: „Prawo naturalne jest do tego stopnia niezmiennie, że sam Bóg nie może go zmienić”.

³ *De iure belli ...*, t. I, rozdz. I, § XIV.

rozważania Grocjusza nad istotą wojny. Wojnę według Grocjusza podejmować wolno tylko wówczas, gdy jest ona sprawiedliwa (*bellum iustum*), co ma oznaczać, że służy urzeczywistnieniu prawa państwa. W tym znaczeniu wojna uzyskuje charakter specyficznej procedury dochodzenia przez państwo jego własnych praw⁴. Należy jednak podkreślić, że Grocjusz stał na stanowisku pokojowego regulowania sporów między państwami. Wskazywał bowiem wyraźnie, że należy „przed użyciem, broni wyczerpać uprzednio wszelkie środki”⁵. Zalecał między innymi konferencje mocarstw chrześcijańskich w celu załatwiania przez nie sporów między państwami poprzez wypracowanie środków skłaniających te państwa do zachowania lub przywrócenia pokoju⁶.

Omawiany rocznik zawiera, poza już zasygnalizowanymi, dwa inne jeszcze, interesujące artykuły: A. Dufore'a o wpływie metodologii nauk fizycznych i matematycznych na podstawy szkoły prawa natury i M. Mushkata, traktujący o możliwościach funkcjonowania zasadniczych koncepcji Grocjusza w dzisiejszym porządku międzynarodowym. Bardzo cenną częścią pierwszego tomu Grotiana jest bibliografia prac Grocjusza opracowana przez J. C. M. Willernsa. Jest ona imponująca, pozwala bowiem wyobrazić sobie wielką skalę zainteresowań naukowych Grocjusza. Uznanie budzi zapowiedź publikowania w kolejnych numerach rocznika bibliografii opracowań związanych z jego działalnością naukową i polityczną.

W doktrynie panuje opinia, że Grocjusz nie stworzył teorii zupełnie nowych, a opierał się na już istniejących, w tym na sformułowanych przez jego poprzedników (*Victoria, Ayala, Gentilis*), sam zaś poglądy ich usystematyzował i pogłębił ich uzasadnienie. Stwierdził zresztą wyraźnie w *Prolegomenach*, że „nie zajął się całym tematem, a ci, którzy zajmowali się poszczególnymi częściami, traktowali je w taki sposób, że dużo jeszcze pozostało dla przemyślności innych”⁷. Potrafił jednak Grocjusz stworzyć z poszczególnych zasad i poglądów w znacznej części zaczerpniętych od innych autorów oryginalny i zwarty system naukowy potrzebny nowemu, formułującemu się w tym czasie układowi stosunków międzynarodowych. Ujmując lapidarnie rolę Grocjusza w rozwoju teorii prawa międzynarodowego, T. J. Lawrence stwierdził, że „sekret powodzenia Grocjusza leży w umiarkowaniu, z jakim korzystał z uznanych powszechnie ingrediencji [...], z nich stworzył radykalne lekarstwo na zło, które uznawano za nie do zniesienia”⁸.

Tadeusz Gadkowski

Association Bulgare de Droit International. Droit International Privé et Public, Recueil d'Etudes et de Documentation, Sofia 1978, ss.

Z dużym zadowoleniem powitać należy ukazanie się pierwszego zbioru prac bułgarskiej grupy Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (ILA), powstałej w 1962 r. Zbiór zawiera prace z zakresu tak prawa międzynarodowego prywatnego (I i II część), jak i prawa międzynarodowego publicznego (III część), stosunków międzynarodowych (IV część), a także obszerną część dokumentacyjną. Zbiór artykułów, zawartych w omawianym zbiorze, ma ogólnie na celu zapoznanie zagranicznego czytelnika z aktualną doktryną bułgarską prawa międzynarodowego, któ-

⁴ Ibidem, t. I, rozdz. II, § IV.

⁵ Ibidem, t. II, rozdz. XXIII, § VII.

⁶ Ibidem, t. II, rozdz. XXIII, § VIII.

⁷ *Prolegomena*, §§ 36, 37.

⁸ T. J. Lawrence, *The principles of International Law*, London 1910, s. 28.

ra posiada wielu znanych i cenionych specjalistów. Niektórzy z nich są autorami artykułów zamieszczonych w zbiorze.

Część dotyczącą opracowań z zakresu prawa międzynarodowego prywatnego otwiera artykuł prof. W. Kutikowa: *Merytoryczne zasady mające bezpośrednie i autonomiczne zastosowanie w prawie międzynarodowym prywatnym*. Autor analizuje charakter i zakres tych zasad, wykazuje rosnące ich znaczenie oraz rolę tak w wzajemnych stosunkach państw socjalistycznych, jak i w stosunkach z państwami o odmiennym systemie społeczno-gospodarczym oraz sposób tworzenia zarówno w drodze ustawodawczej, jak i traktatowej (normy ujednocicone). Dr S. Dżumalijew w artykule *Swoboda umów w bułgarskim prawie handlu zagranicznego* rozpatruje problem zakresu uprawnień bułgarskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego do zawierania kontraktów z firmami państw kapitalistycznych. Autor zajmuje się w szczególności takimi zagadnieniami, jak stosunek państwowego planu gospodarczego do swobody zawierania umów przez omawiane przedsiębiorstwa, zasady specjalizacji i autonomii woli przedsiębiorstw handlu zagranicznego, a także wpływ aktów administracyjnych na zakres kompetencji kontraktualnych tych przedsiębiorstw.

Najnowsze ustawodawstwo bułgarskie w zakresie prawa międzynarodowego prywatnego rodzinnego analizuje dr T. Damianow. Chodzi tu o specjalny rozdział kodeksu rodzinnego z 1968 r., dotyczący norm kolizyjnych w dziedzinie stosunków z elementem zagranicznym. O. Wartolomejew rozpatruje zagadnienie prawa bandery w nowym ustawodawstwie bułgarskim w zakresie żegluga morskiej.

Część zbioru poświęconą międzynarodowemu prawu prywatnemu, kończy interesujący artykuł prof. J. Stalewa *Zakres lex fori w dziedzinie procedury cywilnej*, stanowiący studium porównawcze o kolizji ustawodawstw w zakresie jurysdykcji. Autor, analizując sytuację w różnych krajach, wykazuje potrzebę dostosowania procedury sądów krajowych, rozpatrujących sprawy z elementem zagranicznym, do specyfiki tych spraw. Zasadniczym celem jest tu upodobnienie cudzoziemca do obywatela danego kraju w zakresie proceduralnym i zharmonizowanie rozwiązań prawnych, stosowanych w różnych krajach.

Część dotycząca problematyki prawa międzynarodowego publicznego zawiera 4 artykuły. P. Penkow, przewodniczący Bułgarskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, analizuje umowy handlowe zawarte przez Ludową Republikę Bułgarii. Przedmiotem analizy Autora są zarówno traktaty o handlu i żegludze, jak i umowy o wymianie towarowej, umowy kredytowe i umowy o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej. Autor analizuje specyfikę wspomnianych umów we wzajemnych stosunkach państw RWPG, w stosunkach tych państw z państwami kapitalistycznymi oraz państwami rozwijającymi się.

W interesującym artykule prof. B. Spassow i D. Popow rozpatrują *Kompetencje Zgromadzenia Narodowego i Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii w sprawach międzynarodowych*. W sposób wnikliwy przedstawia się odpowiednie uprawnienia obydwu organów, przy czym szczególnie interesujące są uwagi dotyczące zawierania i ratyfikacji umów międzynarodowych. W tym zakresie konstytucja bułgarska zawiera nieco inne rozwiązania niż nasza konstytucja z 1952 r. (np. przewiduje wyraźnie ratyfikację pewnych umów przez Zgromadzenie Narodowe LRB).

Prof. P. Radojnow analizuje *Kompetencje organizacji międzynarodowych*, przy czym poddaje krytycznej analizie najważniejsze koncepcje doktrynalne w tym zakresie. Autor rozróżnia 3 zasadnicze teorie: kompetencji immanentnych, kompetencji dorozumianych i kompetencji statutowych. Stoi na stanowisku, że tylko ta ostatnia jest w pełni zgodna z zasadami prawa międzynarodowego i odpowiada założeniom socjalistycznej doktryny prawa międzynarodowego. Dział ten zamyka artykuł S. Dżelepowa o aspektach prawnych współpracy naukowo-technicznej

państw członkowskich RWPG, w którym Autor omawia różne najnowsze formy tej współpracy.

W części czwartej zbioru M. Karasimeonow daje retrospektywny przegląd działalności Bułgarii w Organizacji Narodów Zjednoczonych w latach 1955 - 1974, podkreślając aktywną rolę tego państwa w różnych sprawach. Obszerna część dokumentacyjna zbioru, opracowana przez P. Ditzewą, zawiera ustawodawstwo wewnętrzne Bułgarii, dotyczące stosunków zewnętrznych ze szczególnym uwypukleniem problematyki handlu zagranicznego, oraz wykaz wielostronnych umów międzynarodowych i organizacji międzynarodowych (międzyrządowych), których Bułgaria jest stroną.

W całości omawiany zbiór artykułów stanowi interesujący przegląd bułgarskiej doktryny prawa międzynarodowego, dający czytelnikowi jednocześnie wiele danych o aktualnym ustawodawstwie bułgarskim w zakresie stosunków zewnętrznych i praktyce traktatowej tego kraju. Na podkreślenie zasługuje staranna szata graficzna.

Henryk de Fiumel

La Grèce dans la Communauté européenne. L'Europe en formation,
Paris 1979, Press d'Europe, ss. 144.

Problematyka przystąpienia Grecji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej jest, obok doniesień na temat pierwszych debat nowego Parlamentu Europejskiego, jednym z podstawowych tematów żywo dyskutowanych w kręgach specjalistów i sympatyków EWG na zachodzie Europy. Pojawiają się tam obecnie liczne opracowania podejmując bardziej lub mniej dogłębne analizy nowej sytuacji integracji zachodnioeuropejskiej, prorokujące bardziej lub mniej realne perspektywy jej rozwoju.

Recenzowane opracowanie jest jednym z fragmentów owej fali analiz i ocen co do miejsca Grecji we Wspólnocie, wywołanej ostatecznym formalnym zakończeniem procesu włączania tego kraju do EWG. Procesu długotrwałego, rozpoczętego, jak pamiętamy, zawarciem układu ateńskiego z 9 lipca 1961 r., przechodzącego różnorakie załamania i kryzysy, wywołane zwłaszcza wydarzeniami 1967 r. i szczęśliwie (?) dla Grecji zakończony podpisaniem w Atenach w dniu 28 maja 1979 r. aktu o definitywnym przyznaniu temu państwu statusu członka Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, co spowodowało, iż od 1 stycznia 1981 r. Wspólnota Europejska przekształciła się we wspólnotę „dziesięciu”.

La Grèce dans la Communauté européenne jest jednak wśród innych wydawnictw na temat Grecji opracowaniem nietypowym. Po pierwsze z racji przesłanek, jakie spowodowały jej ukazanie się, po wtóre, z uwagi na dobór autorów wypowiadających swój sąd w omawianej kwestii, po trzecie wreszcie, ze względu na moment ukazania się tego opracowania na rynku czytelnicznym zachodniej Europy. Stanowi ono bowiem zbiór materiałów ze zorganizowanej przez rząd grecki wspólnie z Komisją Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i przy współudziale Centre International de Formation Européenne — międzynarodowej konferencji naukowej (Colloque d'Athènes), która się odbyła w stolicy Grecji w dniach od 25 do 29 kwietnia 1979 r. Autorami zaś poszczególnych artykułów i wypowiedzi zawartych w recenzowanej pracy są czołowe postaci greckiego życia politycznego i gospodarczego, oraz reprezentanci instytucji EWG, od lat zabiegający o pomyślne zakończenie procedury włączania Grecji do Wspólnoty. Te dwa elementy, jak również fakt, iż sama konferencja miała miejsce na równo miesiąc przed podpisaniem aktu o przystąpieniu Grecji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a publikacja uka-

zała się na 12 miesięcy przed faktycznym włączeniem tego kraju w jednolity organizm polityczny i ekonomiczny Wspólnoty, spowodowały, że w treści książki odnajdujemy przede wszystkim argumenty uzasadniające celowość przystąpienia Grecji do EWG, i podkreślające Wielorakie korzyści, jakie wypływają z tej decyzji. Nie jest to więc materiał w pełni obiektywny, pozwala jacy na wyrobienie sobie opinii kompleksowo ujmującej to zagadnienie. Tym niemniej zawiera on niezwykle interesujące informacje i oceny na temat przyszłego miejsca Grecji w strukturze zachodnio-europejskiej Wspólnoty widzianego oczami Greków i sympatyzujących z nimi przedstawicieli starej „dziewiątki”, biorących udział we wspomnianej konferencji.

Recenzowane opracowanie składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej. (*Aspekty polityczne przystąpienia*) — zawarto wypowiedzi oceniające skutki polityczne i konsekwencje przystąpienia Grecji do EWG. Odnajdujemy w niej wypowiedź ówczesnego premiera rządu greckiego Constantina Caramanlisa (*Wyzwanie Historii* s. 21), przypominającego wielorakie związki kulturowe całej Europy z Grecją i podkreślającego niezbędność więzi politycznej Grecji z zachodnią Europą. Te elementy zresztą przewijają się także i w innych wypowiedziach, uzupełniane o nowe informacje i refleksje. I tak, Gaston Thorn — ówczesny minister spraw zagranicznych i finansów Luxemburga, a zarazem prezydent Centre International de Formation Européenne, rozważa niektóre aspekty przystąpienia Grecji do Wspólnoty — w szerszym ogólnoeuropejskim kontekście (*Jakiej Europy pragniemy?*, s. 27), uwzględniającym możliwość poszerzania Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej o nowych członków. Następnie, Georges Contageorgis — minister pełnomocny do spraw stosunków Grecji z EWG, dokonuje krótkiego podsumowania najważniejszych momentów rokowań w sprawie przyjęcia jego kraju do Wspólnoty, wskazując równocześnie na istotne kwestie dotyczące pełnego i faktycznego włączenia Grecji w strukturę Wspólnego Rynku, skupiając swoją uwagę na zagadnieniach unii celnej, polityki rolnej EWG i swobodnego przepływu siły roboczej między krajami członkowskimi (*Bilans negocjacji i perspektywy na przyszłość*, s. 33).

Do ciekawszych wypowiedzi, w tej części recenzowanego opracowania, której nie można, moim zdaniem, pominąć przy jego lekturze, należy zaliczyć głos Andreas a Papandreou, wyrażającego negatywną ocenę decyzji o przystąpieniu Grecji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Jego zdaniem, decyzja ta, wbrew zapowiedziom rządu C. Caramanlisa, jak również wbrew oczekiwaniom społeczeństwa, nie przyczyni się do uwolnienia kraju spod dominacji amerykańskiej. Równocześnie prowadzi ona do faktycznej identyfikacji EWG i NATO, co będzie miało znaczące, a zarazem negatywne, zdaniem A. Papandreou, następstwa dla sytuacji politycznej i militarnej Europy, zwłaszcza zaś dla rejonu morza Egejskiego. Autor ten krytykuje także „politykę regionalną” EWG, podając przykład Włoch, kraju który mimo dwudziestoletnich wysiłków podejmowanych w łonie Wspólnoty jest nadal dostarczycielem taniej siły roboczej dla pozostałych krajów członkowskich. Jego zdaniem, perspektywa taka zagraża także Grecji. Ta krytyczna ocena sytuacji Grecji wobec Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej jest w recenzowanym opracowaniu głosem odosobnionym, nie miałam całkowicie ginącym pośród innych afirmujących podjęte decyzje o przystąpieniu Grecji do EWG.

Znacznie bardziej interesująca zdaje się być, w porównaniu z pierwszą — druga część recenzowanego opracowania, zawierająca artykuły dotyczące kwestii społeczno-ekonomicznych i kulturalnych wpływających z faktu przystąpienia Grecji do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Część ta zatytułowana *Aspekty ekonomiczne, społeczne i kulturalne* zawiera dziewięć artykułów i głosów polemicznych stanowiących dobrą, moim zdaniem, bazę do rozważań nad skutkami gospodarczymi i socjokulturowymi włączenia Grecji w organizm Wspólnoty. Jest wśród nich: artykuł François-Xavier Ortoli'ego —

wiceprzewodniczącego Komisji EWG, podejmującego tematykę systemu monetarnego Wspólnoty i ewentualnego miejsca pieniądza greckiego w reaktywowanym „węźu monetarnym” EWG (Grecja *wobec unii ekonomicznej i monetarnej*, s. 57); krótkie studium Raphaola Moissis'a — zastępcy zarządcy Banku Grecji, na temat rozwoju przemysłu i handlu Grecji w ostatnim dwudziestolecu na tle gospodarki EWG i konkurencyjności przemysłu greckiego wobec Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (*Handel i przemysł*, s. 67); oraz krótka wypowiedź Adamantiosa Pepelasisa — zarządcy Banku Rolnego Grecji, dotycząca niektórych problemów polityki rolnej i finansowania rolnictwa w krajach EWG, które wymagać będą rozwiązania po przystąpieniu Grecji do tej organizacji (*Rolnictwo*, s. 73).

Po tych trzech opracowaniach, odnajdujemy w recenzowanej pracy redakcyjne omówienie dwóch niezwykle interesujących kwestii, a mianowicie problematycznego zagrożenia rolnictwa francuskiego faktem swobodnego pojawienia się na rynku wewnętrznym EWG produktów rolnych pochodzenia greckiego oraz zagadnienia wpływu rozwiniętej floty handlowej Grecji (notabene trzeciej, jak wiemy, potęgi wśród flot handlowych świata), na gospodarkę morską Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, po przyjęciu tego kraju w poczet pełnoprawnych jej członków. Oba te zagadnienia wybrano, jak się wydaje, nieprzypadkowo. Są one tradycyjnie już podejmowane jako temat dyskusji przez przeciwników przystąpienia Grecji do EWG. Co jednak warto podkreślić to to, iż w odróżnieniu od większości docierających do nas opracowań (zwłaszcza francuskojęzycznych) w recenzowanej pracy przedstawiono oparty o dane statystyczne wywód, iż ani produkcja rolna Grecji nie zagraża producentom francuskim, ani flota handlowa tego kraju nie spowoduje groźnych perturbacji w rozwoju transportu morskiego pozostałych krajów członkowskich Wspólnoty.

Po tych dobrze udokumentowanych wywodach na temat rolnictwa i marynarki handlowej Grecji, zawarto w recenzowanej pracy kolejno: rozważania Angelosa Angelopoulos'a — zarządcy Banku Narodowego Grecji, w kwestii koniecznych przeobrażeń polityki śródziemnomorskiej EWG, jakie będą się musiały dokonać po przystąpieniu Grecji (*Polityka śródziemnomorska rozszerzonej Wspólnoty*, s. 39) — wypowiedź Giuseppe Caron'a — byłego wiceprzewodniczącego Komisji EWG, oceniającą działania Wspólnoty zmierzające do rozszerzenia jej zasięgu na państwa śródziemnomorskie (*Otwarcie na południe*, s. 93) oraz — charakterystykę niektórych kierunków polityki społecznej i regionalnej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, dokonaną przez Maurice'a Zinkin'a — członka Komitetu Ekonomicznego i Społecznego EWG (*Polityka regionalna i społeczna*, s. 95). Interesujący jest także zamieszczony na końcu tej części opracowania, trój głos w sprawie uznawania języka greckiego jako oficjalnego języka Wspólnoty (*Une langue pour l'Europe*, s. 101).

Podsumowania zawartych w recenzowanej pracy artykułów i wypowiedzi podjął się Jean-Pierre Gouzy — sekretarz generalny Centre International de Formation Européenne, a zarazem przewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy Europejskich. W swym komentarzu do Konferencji ateńskiej i przygotowanych w związku z nią materiałów zatytułowanym *L'Europeà dix* (s. 107) zawarł także krótką, ale niezmiernie treściwą analizę zakresu stosowania poszczególnych postanowień Traktatu rzymskiego do sytuacji Grecji, jako nowo przyjętego członka Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Warto dodać, iż oprócz omówionych tu materiałów z Konferencji w Atenach, recenzowana praca zawiera także specjalną część poświęconą bibliografii najnowszych prac dotyczących zagadnień politycznych i społeczno-gospodarczych Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, które ukazały się na francuskim rynku wydawniczym w ciągu drugiego kwartału 1979 r.

M. Ney, *La responsabilité des médecins et de leurs auxiliaire notamment à raison de l'acte opératoire*, Université de Lausanne, Renens 1979, ss. 541.

Problem odpowiedzialności lekarzy za skutki ich działań medycznych, a zwłaszcza za popełniane przez nich błędy w sztuce lekarskiej jest jednym z najwcześniejszych pojawiających się w regulacjach prawnych, a zarazem do dziś wywołującym kontrowersje i polemiki. Począwszy od znanych stwierdzeń Kodeksu Hammurabiego stosującego także i wobec lekarzy wiodącą swą zasadę „oko za oko” „ząb za ząb”, a skończywszy na rozwiązaniach prawnych przyjmujących istnienie „imunitetu zawodowego” lekarzy, w całym rozwoju historycznym koncepcji prawnych w tym względzie ujawniały się różne podejścia do tego problemu. Obecnie, odpowiedzialność lekarza wobec pacjenta nie ulega wątpliwości. We wszystkich, współczesnych systemach prawnych odnaleźć można przepisy wskazujące na jej istnienie. Dyskusyjnym jest jednak nadal problem granic owej odpowiedzialności i form jej egzekwowana.

Tym właśnie zagadnieniom poświęcona jest prezentowana praca., dająca szeroki pogląd na rozwiązanie kwestii odpowiedzialności lekarzy i ich personelu pomocniczego na gruncie prawa szwajcarskiego, ze szczególnym uwzględnieniem charakteru odpowiedzialności rodzącej się w przypadkach wykonywania zabiegów operacyjnych. Obszerna ta książka podzielona jest na cztery części. W pierwszej, dotyczącej ogólnych problemów odpowiedzialności cywilnoprawnej lekarzy, zawarta jest analiza podstawowych pojęć istotnych w temacie, takich jak: charakter prawny umowy łączącej lekarza z pacjentem, istota prawna zgody pacjenta na leczenie i zabiegi, zakres swobody podejmowania decyzji o leczeniu, błąd w ocenie zdrowia pacjenta i wadliwość doboru środków leczenia, czy wreszcie szkoda powstająca w wyniku wadliwego leczenia, sposób oceny jej rozmiarów i odszkodowania. W części tej, zawierającej dziewięć rozdziałów a zakończonych zwięzłymi konkluzjami, Autor dokonuje przeglądu instytucji prawnych opisanych w obowiązującym w Szwajcarii kodeksie zobowiązań. Nie są to analizy szczególnie głębokie (choć dodajmy bogato dokumentowane, jak zresztą wszystkie wywoły w tej pracy, licznymi odwołaniami do literatury i orzecznictwa). Ich celem jest zbudowanie solidnej podstawy opisowej do zagadnienia szczegółowego podejmowanego przez Autora w trzeciej części, a mianowicie odpowiedzialności lekarza za skutki zabiegów operacyjnych. W poprzedzającej ją części drugiej zawarto krótki opis najważniejszych etapów samego zabiegu operacyjnego, zwracając uwagę na okoliczności przesądzające o rodzaju odpowiedzialności lekarza.

Zasadniczą częścią pracy jest, jak mówiliśmy, część trzecia, w której dokonuje się precyzyjnego podziału odpowiedzialności w ramach zespołu operacyjnego, poczynając od określenia statusu prawnego osób uczestniczących w operacji, zwłaszcza relacji pacjent—lekarz operujący. Autor poświęca także uwagę wymogom formalnoprawnym, jakie powinny spełniać osoby uczestniczące w zabiegach medycznych rozpatrując je na tle praw kantonalnych i prawa federalnego Szwajcarii. Najważniejsze w tej części są uwagi dotyczące zobowiązań wynikających z obowiązujących w Szwajcarii przepisów, a zwłaszcza kodeksu zobowiązań. Rozpatrywane są tak szczegółowe kwestie, jak na przykład podział odpowiedzialności między chirurga i anestezjologa, czy też odpowiedzialność wzajemna zespołu pomocniczego uczestniczącego w operacji. Na szczególną uwagę zasługują, moim zdaniem, wnioski dotyczące odpowiedzialności solidarnej całego zespołu operującego, które to wnioski Autor zamieścił w punkcie 4 konkluzji ostatniego rozdziału trzeciej części swej pracy.

Ostatnia, kilkunastostrońnicowa czwarta część dotyczy w zasadzie tylko jednego

problemu, a mianowicie warunków dopuszczalności działań medycznych.

Książka M. Ney'a tylko z pozoru stanowi hermetyczną pracę przeznaczoną wyłącznie dla wąskiego kręgu specjalistów, Niewątpliwie dla nich, a przede wszystkim dla osób badających problem odpowiedzialności lekarskiej w ujęciu porównawczym, została napisana. Tym niemniej fakt, iż wszyscy jesteśmy pacjentami swoich lekarzy, być może skłoni także i innych prawników do sięgnięcia po tę książkę, aby przekonali się na przykładzie rozwiązań szwajcarskich, jak daleko odeszły współczesne systemy prawne od wyznawanej niegdyś zasady, wedle której skarżącemu się na nieudolność lekarza odpowiadano „quia aegrotus debet sibi irinputare, cur talem elegerit”.

Roman Sowiński

I. I. Łukaszuk, *Miechanizm międzynarodowo-prawowego regulowania*, Kijów 1980, Izdatielstwo Wiszcza szkoła, ss. 164.

Badania nad współczesnymi stosunkami międzynarodowymi stanowią dosyć szeroko już dziś rozbudowany przedmiot zainteresowania doktryny prawa międzynarodowego. Poważnymi osiągnięciami w tych badaniach pochwalić się może nauka radziecka, której czołowym przedstawicielem w tej dziedzinie jest Profesor Łukaszuk. Prowadzi On od dłuższego już czasu badania nad problematyką miejsca prawa między narodowego we współczesnych stosunkach międzynarodowych, a Jego prace z tego zakresu spotykają się ze zrozumiałym zainteresowaniem.

W najnowszej pracy Autor przedstawia możliwości skutecznego funkcjonowania regulacji prawnomiędzynarodowych w warunkach współczesnych stosunków międzynarodowych. W interesujący sposób dokonuje eharakterystyki procesów prawnomiędzynarodowego regulowania stosunków międzynarodowych. Podkreśla znaczną rolę organizacji międzynarodowych we współczesnych stosunkach międzynarodowych, w związku z czym przeprowadza w pracy szeroką analizę wpływu ich działania na procesy stanowienia i stosowania prawa międzynarodowego.

Szczególnie wartościową częścią pracy wydaje się rozdział II, w którym Autor przeprowadza szeroką charakterystykę norm prawa międzynarodowego, gdy idzie o ich rodzaje, sposób stanowienia i miejsce w porządku prawnomiędzynarodowym.

Tadeusz Gadkowski

Ekonomiczeskij analiz chozajstvjiennoj diejatielnosti, red. A. D. Szeremiet, Moskwa 1979, Izdatielstwo Ekonomika, ss. 374.

Prezentowana książka jest dziełem zespołu pracowników naukowych Uniwersytetu im. M. W. Łomonosowa w Moskwie, zawierającym obszerny wykład zagadnień i metod analizy ekonomicznej działalności gospodarczej. Pośród dotychczasowych opracowań tego typu w literaturze ekonomicznej krajów socjalistycznych omawiany podręcznik zajmuje pozycję szczególną, wyrażającą się w oryginalności zakresu i układu rozważań, problemowym ujęciu treści, interdyscyplinarnym traktowaniu rozwiązań metodycznych i uwzględnieniu możliwości wykorzystania nowoczesnej techniki obliczeniowej. Wymienione cechy sprawiają, że podręcznik nie ma charakteru przewodnika encyklopedycznego i znacznie przekracza ramy kompen-

dium adresowanego wyłącznie do studentów określonej specjalności. Może on być cenną pomocą dydaktyczną w kształceniu na wielu kierunkach studiów ekonomicznych, a także interesującą i pożyteczną lekturą dla szerokiego kręgu ekonomistów, pracowników nauki i praktyki gospodarczej. Model tego opracowania, niekonwencjonalny i cenny dydaktycznie, może również inspirować autorów polskich podręczników do podjęcia podobnych prób przekazu wiedzy z zakresu analizy ekonomicznej.

Treść omawianej książki podzielona została na 29 rozdziałów, zgrupowanych w trzech częściach. Pierwsza, z nich, obejmująca 5 rozdziałów, zawiera wykład teoretycznych podstaw analizy ekonomicznej działalności gospodarczej. Przedstawiono w niej przedmiot, treść i zadania analizy ekonomicznej, jej rodzaje, źródła informacji, organizację i metody badawcze. Specjalną uwagę zwrócono na systemowe podejście do analizy działalności gospodarczej, podkreślając możliwości zastosowania metod cybernetyki ekonomicznej, matematyki, statystyki i elektronicznej techniki obliczeniowej w systemie kompleksowej analizy ekonomicznej.

Część druga, składająca się z 15 rozdziałów, poświęcona jest zagadnieniom kompleksowej analizy ekonomicznej produkcji przemysłowej. Uwzględniano w niej organizacyjno-techniczny poziom produkcji, wykorzystanie środków pracy, materialno-techniczne wyposażenie i wykorzystanie przedmiotów pracy, wykorzystanie pracy żywej i płac, produkcję towarową i sprzedaż, koszty własne, rotację funduszy produkcyjnych, zysk, rentowność i sytuację finansową. Szczególną uwagę zwrócono na możliwości syntetycznej oceny efektywności produkcji. Odrębne rozdziały zawierają charakterystykę metod analizy wewnątrzzakładowej, operatywnej i perspektywicznej. Ostatni rozdział tej części wykładu traktuje o osobliwościach analizy działalności zjednoczeń produkcyjnych i przemysłowych.

W części trzeciej, obejmującej 9 rozdziałów, w sposób skrótowy omówiono specyficzne zagadnienia analizy ekonomicznej pozaprzemysłowych działów gospodarki narodowej oraz rozwoju regionów i gospodarki narodowej jako całości. Znajomość tych zagadnień jest, zdaniem Autorów, niezbędna w wykształceniu ekonomistów- syntetyków.

Dydaktyczny walor wykładu potęgują liczne przykłady zastosowania prezentowanych metod, których egzemplifikacją są 82 tablice i 21 rycin, a szybką orientację w treści książki ułatwia alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Odczuwalnym mankamentem opracowania jest brak bibliografii przedmiotu.

Kazimierz Kruszka